

● **Konsul ZSRR w Krakowie W. Miedow**
naszym gościem

● **Załoga tarnowskich „Azotów”**
odznaczona złotą odznaką TPPR

Święto Armii Radzieckiej

Święto Armii Radzieckiej, jej 50 rocznicę powstania uroczystie obchodzono w całym naszym kraju. Również w Tarnowie-Swierczkowie w sali teatralnej ZDK odbyła się w ubiegłym tygodniu wieczornica poświęcona temu wydarzeniu.

Przybył gorąco witany honorowy gość uroczystości konsul ZSRR w Krakowie — W. MIEDOW. Przybyli również: I sekretarz KP PZPR mgr E. MICHON, przewodniczący ZP TPPR — Z. MUSIAŁ, I sekretarz KZ PZPR — R. KOZIOŁ, dyrektor kombinatu mgr inż. ST. OPAŁKO, przewodniczący Rady Zakładowej St. KUROWSKI, Rady Robotniczej mgr inż. J. GWIZDAK, przedsta-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Uchwałę Zarządu Głównego TPPR załoga tarnowskich „Azotów” otrzymała złotą odznakę TPPR. Wręczenia odznaki dokonał przewodniczący ZP TPPR Z. Musiał.
Fot. J. IWĄŃSKI

Nowa BPS w zakładzie PCW

Dotychczas w Zakładzie PCW pracowała tylko jedna BPS ubiegająca się o tytuł — zespół **Romana Armatysa** z wydziału polimeryzacji. W lutym bież. roku do współzawodnictwa przystąpili członkowie brygady **Juliana Piekacza** w składzie: **Edward Ratuszyński** — brygadzysta, **Stanisław Misiewicz**, **Emil Naleziński**, **Stanisław Stefańczyk**, **Józef Ptak** i **Zygmunt Kuras**.

Zobowiązali się oni zwracać szczególną uwagę na utrzymywanie w stałej sprawności obsługiwanych przez siebie urządzeń, poprawę warunków bhp, polepszanie organizacji pracy. Postanowili również przepracować 100 roboczogodzin przy budowie obiektów sportowych oraz wykonać huśtawki wahadłowe dla dzieci mieszkańców osiedla przyzakładowego.

Kolektyw **J. Piekacza** wzywa inne brygady Zakładu PCW do udziału we współzawodnictwie.

(r)

Zygmunt Pytko.

- **najlepszym sportowcem**
ziemi tarnowskiej 1967 roku!

Organizowany przez redakcję „Tarnowskich Azotów” i PKKFiT w Tarnowie plebiscyt sportowy „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1967 roku” został rozstrzygnięty.

O szczegółach piszemy na str. 8.

Na zdjęciu: przewodniczący PKKFiT w Tarnowie **Tadeusz Michalski** ogłasza wyniki plebiscytu.

Fot. F. Słupianek



◆ **Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików** ◆

NAKŁAD 7.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 9 (180)

Tarnów, 1 marca 1968 r.

Cena 50 gr

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach partyjnych „Azotów”

Rośnie ranga podstawowych ogniw partyjnych

W ZAKŁADACH AZOTOWYCH W TARNOWIE DOBIEGAJĄ KONCA ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZE GRUP PARTYJNYCH. NA OGÓLNY ICH STAN 103, ODBYTO JUŻ ZEBRANIA 89 GRUP PARTYJNYCH.

Niemal na wszystkich zebraniach rozstrzygnięto ważną, dyskusyjną sprawę — organizację i wysołą frekwencję. 211 dyskusyjnie poruszano m. in. takie zagadnienia i pro-

blemy, jak potrzeba systematycznej i planowej rozbudowy szeregów partyjnych ze szczególnym uwzględnieniem robotników i kobiet oraz młodzieży — w tym także zagadnienia i pro-

blemy, jak potrzeba systematycznej i planowej rozbudowy szeregów partyjnych ze szczególnym uwzględnieniem robotników i kobiet oraz młodzieży — w tym także zagadnienia i pro-

Przy ocenie pracy własnych grup partyjnych towarzysze podkreślali formy współpracy z członka-

mi egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych, które na przestrzeni ostatnich dwóch lat wyrażnie się zaktywizowały. Każda grupa partyjna w okresie sprawozdawczym miała z ramienia egzekutywy POP przydzielonego opiekuna, który na bieżąco informował członków grupy o aktualnych zamierzeniach egzekutywy POP, a bardzo często samego Komitetu Zakładowego PZPR.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sprawy bhp

Tematem Plenum Rady Zakładowej

Ocena realizacji programu bhp za rok 1967 była tematem ostatniego, poszerzonego plenum Rady Zakładowej, w którym wzięli udział kierownicy zakładów, przewodniczący rad oddziałowych, społeczni inspektorzy pracy. Uczestniczył w nim również przewodniczący ZO ZZCh **A. Kopta** oraz zastępca dyrektora d/s technicznych inż. **Z. Szczypiński**.

Wypadkowość, szkolenie, realizacja planu finansowego bhp — to główne problemy obrad. Szczególną uwagę zwrócono na przyczyny wypadków, którymi najczęściej są upadki, potłuczenia, uderzenia, poparzenia wynikające ze złej organizacji warsztatu pracy (18—19 proc.), nieprzestrzegania zaleceń bhp. Niepokoi również ilość wypadków, którym ulegają pracownicy poza pracą. Jeżeli średnio nieobecnych jest codziennie z powodu wypadków przy pracy 27 pracowników, to 108 przebywa na zwolnieniach lekarskich na skutek wypadków mających miejsce poza pracą. A więc aż 4 razy tyle. W ciągu całego roku pochłonęło to 180 tys. roboczogodzin. Przychodzi tu: główny mechanik, zakład chloru, kaprolaktamu, transportu. Natomiast w porównaniu z 1966 rokiem poprawiła się sytuacja w ZBACH.

Dobre warunki pracy, to również sprawy toksyczności i hałasu. W ubiegłym roku laboratorium toksykologiczne prowadziło systematyczną kontrolę warunków pracy w 271 punktach. W porównaniu z rokiem 1966 sytuacja toksykologiczna nie uległa zasadniczym zmianom. Zamontowano 902 urządzenia wentylacyjne, które jednak nie zawsze należyć konserwowane i użytkowane, funkcjonują nieprawidłowo.

ZAGADNIENIE WALKI Z HAŁASEM staje się w naszych Zakładach naczelnym problemem, problemem trudnym do rozwiązania. Jak najszybciej należy przystąpić do opracowywania sposobów zmniejszania szkodliwości jego działania. W 1967 r. zaopatrzoneo najbardziej narażonych pracowników w najlepsze z dostępnych ochronniki słuchu,

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Dni Afryki” — udaną impresą

kowie Oddziału Powiatowego Towarzystwa w Tarnowie.

O dotychczasowym dorobku stowarzyszenia mówił jego prezes insp. **F. Łazarz**. Następnie sceną zawiądnęła młodzież. Prowadzący całą imprezę **J. Szawica** poprosił najpierw finalistów konkursu recytatorskiego. Potem w

„zgaduli” czytelnicej zaprezentowały się słuchaczki Liceum Medycznego. Zwyciężyła **M. Błachut**. Konkurs przygotowała mgr **K. Gachowska**. W konkursie na plakat o Afryce najlepszy okazał się **Kielbowski**, zaś w kategorii rysunku — **M. Niedojadło**. Plonem obu konkursów jest około 300 prac, które można oglądać w salach MDK.

Miłym akcentem uroczystości było przekazanie Towarzystwu przez **Z. Wiśniewskiego** rzeźby w korzeniu „Afryka woła”.

Wręczono również honorowe odznaki TPPA. Otrzymały je: mgr **J. Skubaj**, **H. Starsiak**, **J. Szawica**, **R. Banaszewski**, **M. Maksymowicz**.

(Kyz)

● **Największa impreza muzyczna Tarnowa**

● **Już za tydzień pierwsze emocje**

Miesiąc Muzyki z udziałem znanych zespołów

Przygotowania do Miesiąca Muzyki Młodzieżowej, organizowanego przez Dom Kultury „Azotów”, Zarząd Okręgu ZZCh, Zarząd Kombinatu ZMS i naszą Redakcję z okazji 50-lecia istnienia Związku Zawodowego Chemików, wkracza w decydującą fazę. Już za tydzień odbędą się pierwsze koncerty eliminacyjne. Swoją rolę w imprezie zapowiedziało dużo ciekawych i znanych zespołów. Niektóre z nich chcemy przedstawić naszym Czytelnikom.

„**BEZIMIENNI**” — grupa wokalmuzyczna Domu Kultury Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie, laureat szeregu festiwalu

krajowych. Z zespołem wystąpią solistki Klubu Piosenki: **E. Igras**, **B. Kowalska** — zdobywczyni II miejsc w Jeleniej Górze oraz nagród ministra kultury i sztuki i przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Inne wokalistki, to **H. Małagocka** (wyróżniona w Jeleniej Górze), **M. Dziadkiewicz** i **D. Drzechnik**. Wydaje się, że lublinianie będą jednym z faworytów naszej imprezy.

Dobry jazz zaprezentuje z pewnością młody stażem zespół dixielandowy „**SŁONECZNIKI**” z KZWM w Kielcach. Ma on już za sobą udane występy w ca-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Sprawy bhp

(Ciąg dalszy ze str. 1)

a w zakładzie pólspalania wybudowano eksperymentalne kabiny i pomieszczenia dźwiękoszczelne. Przeprowadzono szkolenie dla 1498 pracowników w zakresie wstępnym, 2162 uczestniczyło w szkoleniu bhp I stopnia, a 36 — III stopnia. Nie odbyło się natomiast ani jedno szkolenie dla pracowników średniego dozoru — mistrzów i brygadzystów.

Od września 1966 r. przeprowadzane są przez pracowników psychoanalityczną badania psychologiczne. Dotychczas przeszło przez nie 1219 pracowników, najwięcej z grupy komunikacyjnej, elektryków, ślusarzy i mechaników. Za mało przebadano aparatowych.

Plenum przeanalizowało również realizację pla-

nu finansowego. Inwestycje pochłonęły ogółem 4441 mln zł, a eksploatacja 19968 mln zł. Nie wykorzystano nakładów inwestycyjnych, których zaplanowana wysokość wynosiła 17184 mln zł. Przyczyną tego było opóźnienie prac przy budowie stółki centralnej i pralni zakładowej.

Przedmiotem analizy i dyskusji plenum była również gospodarka ściekowa, ochrona powietrza, sprawy dożywiania profilaktycznego i higieny. Szereg wniosków włączonych zostanie do planu na rok 1968. Naczelną sprawą, którą podkreślali wszyscy uczestnicy plenum, jest obowiązek zapoznania się przez wszystkich kierowników, nadmistrzów, mistrzów i brygadzystów z ustawą bhp-owską z 1965 roku.

Wtedy tylko będzie można się spodziewać należytego realizowania wszystkich wniosków stawianych przez społecznych inspektorów pracy i należytego interpretowania przepisów bhp. (luk)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Trzeba powiedzieć, że grupy partyjne są dziś zdolne do podejmowania bardzo trudnych zadań w zakresie pracy partyjnej, jak i zawodowej. Nie bez wpływu na to by-

Rośnie ranga...

la praktyka przydzielania konkretnych zadań partii, jak i zawodowej. Nie bez wpływu na to by-

postaw moralnych i ideowo - politycznych.

Do najlepszych grup partyjnych, które wywierały się z nałożonych zadań, i które były najbardziej operatywne w okresie sprawozdawczym należą grupy Zakładu Chlora, Amoniaku, Transportu II, Kwasu Azotowego I, Administracji i SOWI — Montażowy. Wymienione grupy partyjne na bieżąco analizowały i rozwiązywały trudności tak na odcinku swej działalności wewnątrzpartyjnej, jak i produkcyjnej.

Ta forma pracy samych grupowych, inspiratorów życia politycznego i społecznego daje gwarancje należytej organizacji zadań stojących przed grupą partyjną, gwarantuje również duże zaangażowanie szerokiego ogółu towarzyszy w pracy partyjnej. Częstym przedmiotem troski grup partyjnych był i jest nadal problem właściwych stosunków międzypracowniczych, właściwych form kontaktu między

dzy członkami partii a bezpartyjnymi.

Nie obeszło się w czasie zebrania bez krytyki. Na wielu zebraniach dyskutanci wyrażali swe niezadowolone ze słabej popularyzacji pracy grup partyjnych na antenie zakładowego radiowęzła i na łamach zakładowej gazety. Również stwierdzali słaby kontakt członków Komitetu Zakładowego partii z członkami grup partyjnych. Ich zdaniem, ta wieź winna być ciągła i systematyczna.

W wyniku tajnych wyborów ponownie wybrano 68 grupowych i po raz pierwszy 21 grupowych. W ten sposób, oczywiście w dużym skrócie przedstawiliśmy działalność grup partyjnych. Całkowita ocena ich działalności zostanie dokonana w niedalekiej przyszłości na zebraniach sprawozdawczych wyborczych podstawowych organizacji partyjnych, które rozpoczyna się już 10 marca br.

RO

Już 1000 kandydatów i 728 członków

„Jaskółka” – potentatem mieszkaniowym

Każdy rok przynosi dalszy rozwój Pracowni-
czej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka” przy
naszym kombinacie. Przybywa jej członków,
bloków. Rośnie majątek spółdzielni.

Jak nas poinformował prezes „Jaskółki”, Józef Boryczko w rejestrach placówki figuruje już tysięczny kandydat. Jest nim J. Hadas zamieszkały w Chojniku. 999 kandydatem został A. Wajchamer z Niedomic, a 1001 aparatowy J. Fior z Tarnowa. W ubiegłym roku „Jaskółka” przyjęła 522 kandydatów, a tego roku już 69. Liczba członków Spółdzielni wynosi już 728, z tego 314 już mieszka, a 165 otrzyma przydział w tym roku. Klucze do nowych mieszkań spółdzielcy otrzymują w marcu i wrześniu br. Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa osiedla Szujskiego o 505 mieszkańach. Staną tam również 2 pawilony handlowo-usługowe.

W osiedlu zostanie uruchomiony „Klub Oczekujących” na mieszkanie. Będzie on prowadził szeroką działalność k-o i wychowawczą. Planuje się odczyty, spotkania, prelekcje. Klub pomieści ośrodek „Praktycznej Pani”. Działalność handlową przekazuje się tarnowskiemu „Ruchowi”. Nadto członkowie zarządu spółdzielni będą pełnić dyżury informu-

ZGUBY

Władysława Zygućka zgubił bilet MPK na trasie „Kaczowski — Azoty” na miesiąc luty.

Ludzie ZOS

W tej służbie nie ma antagonizmów

Zajmuje eksponowane stanowisko w administracji kombinatu, jest aktywnym działaczem partyjnym, prezesem Zakładowego Ogniska TKKF, członkiem zarządu ZKS „Unia”, z-cą szefa służby medyczno-sanitarnej ZOS. Dla wielu naszych Czytelników ten wstęp wystarczy. To przecież mowa o Kazimierzu Kijaku, kierowniku sekcji pracowników fizycznych Działu Kadr tarnowskiego kombinatu chemicznego. Znajdą go również mieszkańcy gromady Cieżkowice. Przyjeżdża tam często.

Obsługuje zebrania partyjne.

Mimo nawału pracy zawodowej i społecznej potrafi znaleźć czas na kontakt z książką. Studiują na Wydziale Ekonomiki Przemysłu SNS. A ile wysiłku kosztuje go akcja organizowania spartakiad zakładowych! Trzeba wszystkiego dopatrzeć, przypilnować. Tak zimą, jak i latem. Rodzina też dopomina się o własne prawa. Jedno z drugim należy pogodzić. K. Kijakowi — chociaż ostatnio poważnie chorował — udaje się to znakomicie.

Niemalże zadowolenia przynosi sztabowi ZOS. Już od 1959 r. zetknął się z zagadnieniami powszechnej samoobrony. Zaraz objął funkcję z-cy szefa służby medyczno-sanitarnej i tak trwa do dziś. Kierowna przez niego formacja zanotowała szereg sukcesów podczas

ćwiczeń okręgowych. Wykonała wiele prac społecznie użytecznych. W tej służbie nie ma mowy o antagonizmach. Jest coraz więcej wieków koleżeń-
stwa. Sam szef ogromną rolę przykładu do szkolenia. Każdego roku zostaje przeszkolonych około 300 kobiet i dziewcząt człon-
ki służby. Dobrze byłoby dodać Kijak — aby każdy oddział produkcyjny kombinatu posiadał sekcję udzielania pierwszej pomocy. Za działalność społeczną i zawodową K. Kijak otrzymał srebrną odznakę honorową ZZCh.

(Zyk)

Śladem naszych interwencji

Możliwości są

Do redakcji nadeszła odpowiedź kierownika działu szkolenia wewnątrzzakładowego inż. St. Łysonia na list „stałego czytelnika” zamieszczony w nr 7/178 „Tarnowskich Azotów” dotyczący możliwości uzupełniania wykształcenia i podwyższania kwalifikacji zawodowych pracowników naszych Zakładów. W otrzymanej korespondencji czytamy:

„Chcemy wyjaśnić, że w Zakładach są duże możliwości uzupełnienia wykształcenia czy też podniesienia kwalifikacji. Warto zaznaczyć, że tarnowskie Azoty” zajmują pierwsze miejsce w ZPA pod względem ilości uczących się pracowników. W chwili obecnej do szkół podstawowych, średnich i wyższych uczęszcza 793 pracowników.

Rzeczywiście — jak stwierdził Stały Czytelnik — przy naszych Zakładach mogą uzupełniać wykształcenie tylko pracownicy posiadający ukończoną zasadniczą szkołę zawodową, ale informujemy, że 68 pracowników kończy technika zaoczne dojeżdżając na konsultacje raz na dwa tygodnie. Pracownicy ci korzystają z urlopów szkolnych i takich ulg, jak zwrot kosztów przejazdów na obo-
wiązkowe zajęcia i konsultacje w ramach płatnego urlopu szkolnego.

Pracownicy z długoletnim stażem pracy mogą uzupełnić swoje kwalifikacje nie tylko w szkołach, ale również na różnych kursach organizowanych przez dział szkolenia wewnątrzzakładowego... inż. St. Łyson

PODZIĘKOWANIE

Ordynatorowi oddziału chirurgicznego Szpitala Miejskiego w Tarnowie, lek. med. JANOWI LISOWI, PERSONELOWI LEKARSKIEMU serdeczne podziękowanie za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie pobytu w szpitalu składa
Adam Klimek z rodziną

PODZIĘKOWANIE

Ordynatorowi Szpitala Przyzakładowego, lek. med. Z. NOWAKOWI — za opiekę, honorowym krwiodawcom — M. SZCZEPANKOWI, W. GRZYWIE, T. WOŹNIAKOWI — za krew, oraz RADZIE ZAKŁADOWEJ za pomoc materialną serdeczne podziękowania składa
Adam Klimek z rodziną

0 problemach bezpieczeństwa i porządku w dzielnicy

Komisariat Milicji Obywatelskiej w Świerczkowie obejmuje swym zasięgiem teren kombinatu, dzielnicy oraz przyległej gromady Zgłobice. Ogromny konglomerat ludzkich charakterów, postaw. Około 30 tysięcy „duszy”. Nielatwą pracą mają świerczkowskie milicjanci. O problemach bezpieczeństwa i porządku w naszej dzielnicy rozmawiamy z kierownikiem Komisariatu MO ppor. Stanisławem Cocharam.

Profilaktyka na pierwszym miejscu

— Nie jest najgorzej, widać poprawę w porównaniu do r. 1966, ale przestępczość jest jeszcze duża. Łatwo to wytłumaczyć złożonością świerczkowskiego środowiska. Dużo tutaj ludzi przyjezdnych. Obiekty kulturalno-sportowe ściągają młodzież trudną z całej okolicy np. w tym roku zanotowaliśmy już 3 wybryki chuligańskie. Zastosowano tryb doraźny. Awanturują się to nie świerczkowi, ale jednak pracownicy „Azotów” i firm obcych. To samo jest z nieletnimi. Na 68 przestępstw kryminalnych popełnionych w ubr. na naszym terenie 27 procent było dziełem nieletnich. Nie są to groźne przestępstwa, ale przynoszą wiele szkody. Niszczą lampy, drzewa, ławki, kosze na śmieci, znaki drogowe itp. Nie pracują ani się nie uczą.

Największym naszym utrapieniem jest sytuacja na drogach i ulicach. Obserwuje się wzrost wypadków drogowych. Powodują je przeważnie rowerzyści i wozacy. Jeżdżą bez oświetlenia i często na „gazie”. Podam przykład: rankiem na ulicy Chemicznej przy znacznej mgie samochód ciężarowy omal nie najechał na rowerzystę, który jechał bez świateł. Kierowca uratował człowieka, lecz rozbił pojazd. Albo inny dość częsty obrazek: wieczorem stoją oparte o mur restauracji „Podhalanka” rowery. Wszystkie bez świateł. Co robią ich właściciele? Nietrudno zgadnąć: piją. Spotykamy się jeszcze ze sporami, kłótniami, współmałżonków i lokatorów. Nierzadko kończą się one pobiciem.

— Aby zmienić niekorzystną sytuację na świerczkowskich ulicach oraz zlikwidować, choćby częściowo, zagrożenie wśród młodzieży, trzeba przede wszystkim stosować szeroko zakrojoną akcję profilaktyczną. Jak ta sprawa wygląda w naszej dzielnicy?

— Dużo obiecujemy sobie po współpracy z organizacją ZMS-owską i ORMO-
wską kombinatu. Podczas niedawnego zebrania zakładowego ORMO powołano grupę do spraw nieletnich. ORMO-wcy mają zamiar wciągnąć do wspólnej akcji nauczycieli i tzw. trójki klasowe. Razem z ZK ZMS zamierzamy wystąpić do władz miejskich z wnioskiem o likwidację restauracji „Podhalanka”. Nie zapomnimy o parku. Latem będą przeprowadzane wieczorami częste lustracje. Jednak wydaje się, że konieczne jest zatrudnienie dozorcę pilnującego parku i dbającego o czystość zaniedbanego szale-
tu. Trzeba też usunąć niepotrzebne zarosła, lepiej zadbać o oświetlenie. Szeroką pracę profilaktyczną prowadzi sekcja do spraw ruchu ORMO. Należałoby gorąco apelować do przedsiębiorstwa prowadzącego roboty pod tunelem o ich szybkie ukończenie. Przecież ludzie nie mają jak dostać się na perony, a po wyjściu z pociągu schodzą prosto na jezdnię. Szczególnie, że nie wydarzył się tam dotąd żaden wypadek.

— Z jakimi przestępstwami spotykają się funkcjonariusze MO w samym kombinacie?

— Są to kradzieże. Z „Azotów” można wynieść wiele. Znowu tutaj profilaktykę stawiamy na pierwszym miejscu. Coraz częściej nasi pracownicy pojawiają się w Zakładach. Badamy dokumenty, zwracając uwagę na występujące nieprawidłowości. Do niedawna straż przemysłowa nie zgłaszała wszystkich ujawnionych kradzieży. Nasi funkcjonariusze udaremnili wiele kradzieży jeszcze w trakcie przygotowań do czynu przestępczego. Chciałoby przykład ze spawarką, która leżała niezabezpieczona. Znaleźliśmy jej właściciela. Ten i inne wypadki świadczą tylko o braku nadzoru ze strony ludzi odpowiedzialnych, o braku poszanowania mienia ogólnozakładowego przez załogę. Nasza akcja przynosi już rezultaty, kradzieże maleją. Notujemy jeszcze fakty przywłaszczania drobnych przedmiotów. Przy aktywniejszej współpracy straży przemysłowej, aktywności partyjnego, związkowego i młodzieżowego liczbę tych kradzieży można jeszcze znacznie zmniejszyć.

Rozmawiał Zyk.

Inż. Jerzy Górka

Burzliwy rozwój wynalazczości

Aby scharakteryzować i ocenić rozwój wynalazczości, należy przede wszystkim rozpatrzyć jak kształtowała się ilość projektów wynalazczych równoległe z rozwojem Zakładów. W naszym przedsiębiorstwie pierwszy projekt racjonalizatorski zarejestrowany został 18 października 1947 r. Było to około trzy miesiące po uruchomieniu po wojnie pierwszej produkcji.

Twórcą tego projektu był nieżyjący już Antoni Ginalski, a przedmiotem projektu — ochrona transportera mianu przed uszkodzeniem kawałkami metalu. Wszystkich projektów zgłoszono w roku 1947 — cztery, a pionierami ruchu wynalazczego, oprócz wymienionego Antoniego Ginalskiego byli: Władysław Trzcinski, Bolesław Pękala, Stanisław Makowski.

Potem były lata żywiołowego wzrostu, a okresem szczytowym pod względem ilości zgłoszeń racjonalizatorskich były lata 1952-1956. Okres lat 1959-1960 to znowu spadek ilości zgłoszonych projektów wynalazczych, dopiero lata 1961-1963 przyniosły niewielki ich wzrost i stabilizację. Poczynając od roku 1964 notujemy znowu poważny wzrost zainteresowania racjonalizacją i ilością zgłoszeń z dość znaczącym „skokiem” w ubiegłym roku. Ta nagławyżka w 1967 roku wynika przede wszystkim z rozwoju naszego przedsiębiorstwa.

Nowe, realizowane w trybie inwestycyjnym wytwórnie wnoszą do profilu przedsiębiorstwa elementy nowoczesności. Trudności związane z uruchomieniem nowych technologii wpływają na twórczą inicjatywę załogi powodując rozszerzenie ruchu racjonalizatorskiego. Można stwierdzić, że w zasadzie wzrost ilości zgłoszeń idzie w parze z rozwojem przedsiębiorstwa i uruchomieniem nowych wytwórni (1964 r.) ma poważny wpływ na ruch wynalazczy.

SPADEK INDYWIDUALNY — WZROST ZESPOŁOWY

Z ogólnej ilości składanych w poszczególnych latach projektów, największą grupę stanowią projekty opracowywane przez zespoły t. zn. przez grupy robotników, pracowników inżynieryjno-technicznych, lub obie te grupy razem. W latach 1964

do 1966 stanowiły one 53 proc. ogółu składanych projektów. Natomiast indywidualne zgłoszenia dokonywane przez robotników w tych samych latach wynoszą odpowiednio 24 proc., 23 proc., 20 proc., a dokonane indywidualnie przez personel inżynieryjno-techniczny 24 proc. i 27 proc.

Spadek ilości indywidualnych zgłoszeń robotników w 1966 r. (20 proc.) jeszcze bardziej się uwydatnił w 1967 r. i wynosił 11 proc., przy tym samym poziomie indywidualnych zgłoszeń pracowników inżynieryjno-technicznych, co w 1966 r. — 27 proc. Zjawisko to nie powinno być niepokojące, gdyż nie oznacza spadku zgłoszeń przez robotników, ale ich udział w większych grupach oraz zwiększenie się projektów składanych przez załogi zakładów nowo uruchamianych (ponad 30 proc. ogółu zgłoszonych projektów w 1967 r.; indywidualne zgłoszenia są tam rzadkością).

REKORDOWY ROK

Rok 1967 był rekordowy pod względem ilości zgłoszeń. Liczba 586 zgłoszonych projektów daje wzrost o 200 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Największą ilość zgłoszeń 1967 r. zanotowano w Zakładzie Nawozów, gdzie złożono 74 projekty, w Zakładzie Półspalania 65, a w pionie głównego inżyniera energetyka 87 projektów.

Tak wielka ilość zgłoszeń wymagała odpowiednich pociągnięć organizacyjnych i wzmoczonego wysiłku przy załatwianiu projektów i doprowadziła do załatwienia w ubiegłym roku 581 projektów (zarówno zgłoszonych w 1967 r., jak i z poprzednich lat), w ilości prawie równej ilości zgłoszeń, podczas gdy w latach poprzednich ilości załatwianych projektów stanowiły 82 proc. ilości zgłoszonych.

WNIOSKI DO ZAŁATWIENIA...

Fakt załatwienia tak dużej ilości projektów nie doprowadził jednak do zmniejszenia zaległości z poprzednich lat, tak że rok 1967 zamknął się podobnie jak poprzedni ilością 215 projektów pozostałych do załatwienia.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że większość projektów wymaga przynajmniej dwóch opinii, a prawie żadna nie jest opracowywana zgodnie z wymaganymi terminami (10 dni) — istnieją wypadki, że pomimo przynaglenia opinie dostarczane są w terminach kilkumiesięcznych — to już znamy przyczynę przeterminowania załatwienia.

Nie zawsze uzasadnione wydaje się tłumaczenie opóźnienia terminu opracowania opinii i załatwienia oceny projektu złożonością i trudnością technicznego problemu zawartego w załatwianym projekcie wynalazczym...

Jak wykazują obserwacje i wyrywkowe analizy, projekty załatwiane terminowo w 1967 r. przed upływem ustawowego dwumiesięcznego okresu stanowią około 50 proc. ogółu załatwionych projektów, podczas gdy w roku 1966 wynosiły w granicach 35 proc.

W dużym stopniu do poprawy stanu na odcinku terminowości załatwiania przyczyniła się akcja przeprowadzona szczególnie w III i IV kwartale, zarówno o charakterze interwencyjnym jak i wprowadzenie terminowego załatwiania projektów do zadań premiovych dla niektórych pionów i zakładów.

Z praktycznego doświadczenia wynika, że w niektórych wypadkach dwumiesięczny (Ciąg dalszy na str. 4)

Zasłużyli na uznanie i szacunek załogi

W ubiegłym miesiącu odbywało się szereg uroczystych spotkań, pożegnań długoletnich pracowników kombinatu odchodzących na emeryturę.

Odbyło się — o czym już informowaliśmy — spotkanie jubilatów z kierownictwem przedsiębiorstwa, „karnawałowa herbatka” dla wszystkich byłych pracowników. Coraz częściej podobne uroczystości odbywają się również w zakładach, wydziałach, w których pracowali jubilaci.

17 pracowników żegnał Zakład Chlору. Na uroczystym spotkaniu w obecności kierownictwa Zakładu, współtowarzyszy i kolegów, przewodniczącego Rady Zakładowej St. Kurowskiego wiązankami kwiatów i upominkami dziękowano za wieloletni trud i wysiłek, za lata solidnej pracy.



W trudnych latach pełnił funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej, wzorowy pracownik kombinatu, Stanisław Skotarski. Fot.: ST. CHABIOR

niemal że pierwszych jej dni. Jako były przewodniczący rady oddziałowej, członek Rady Zakładowej dał się poznać nie tylko jako sumienny pracownik, ale również człowiek służący pomocą i swym doświadczeniem wszystkim potrzebującym. Ostatnio jako brygadziści był wychowawcą młodych — swoich następców.

Trzech swoich pracowników — jubilatów pożegnał Zakład Produkcji Nawozów. Ślusarz rewizyjny JÓZEF GRODNY przepracował 37 lat. JAN ROMPAŁA spędził przy swoim warsztacie pracy również setki dni. A wreszcie STANISŁAW SKOTARSKI — wulkanizator w głównym mechaniku. To nazwisko jest dobrze znane tym, którzy pracują w przedsiębiorstwie co najmniej od 1945 roku. W trudnych latach powojennych, kiedy decydowały się losy Zakładów, kiedy wszystko rozpadało się od początku, pełnił funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej.

„...Gorące to były lata. Ogromny nawal pracy, setki mniejszych i większych spraw, które wymagały decyzji, załatwienia. Nie miałem żadnego doświadczenia, przykładu. To była pionierska robota...” — mówi o tych dniach Stanisław Skotarski.

Przepracował w Zakładach 39 lat. Był zawsze sumiennym w pracy zawodowej, dobrym organizatorem i wychowawcą.

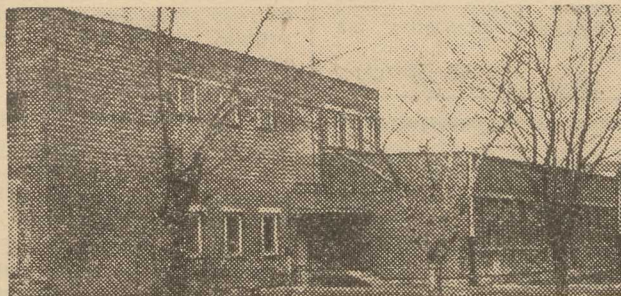
Ci ludzie zasłużyli na szacunek i uznanie całej załogi.



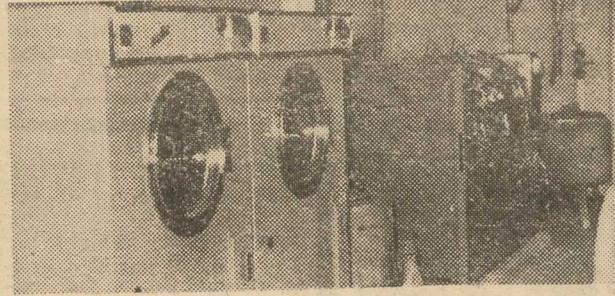
38 lat przepracował Władysław Buba. Fot.: JAN IWANSKI

Po przepracowaniu ponad 40 lat zakończył pracę JAN SADOWSKI, który przyjechał do „Azotów” z fabryki w Jaworznie oraz KAZIMIERZ WRÓBEL. 40 lat przepracował STANISŁAW BIAŁAS. Długoletnim stażem legitymuje się IGNACY JANIEC, JAN DURA, JAN KOT. Ponad 20 lat pracował w kombinacie Ignacy Zorek, Antoni Hołda, Edmund Kloc, Edward Cierpich, Władysław Niedojadło, Józef Łabuz, Tomasz Kuźniar, Ignacy Śmiałkowski, Franciszek Drozd.

Po przepracowaniu 38 lat pożegnał się — chociaż jak sam mówi tylko formalnie — z kombinatem i Zakładem Chlору WŁADYSŁAW BUBA, który należał do tej kadry „starych”, doskonałych fachowców, działaczy społecznych, którzy z fabryką żyli się od



Nowa pralnia mieści się w obszernym i wygodnym budynku. Fot.: ST. CHABIOR



Nowoczesne urządzenia pralnicze lśnią chromowanymi i niklowanymi powierzchniami. Fot.: ST. CHABIOR

Hasło: bhp

Powiedzenie: ty brudasie, traci ostatnio w naszym kombinacie coraz bardziej swe ujemne znaczenie. Nic w tym zresztą dziwnego — gdyż większość załogi chodzi w mocno wybrudzonej i poszarpanej odzieży ochronnej, niechlujstwo jednak nie rzuca się w oczy — są oni jednymi z wielu, wtapiają się w tłum...

Nie wynika jednak — wbrew pozorom, z tego faktu wniosek, aby pracownicy tarnowskiego przedsiębiorstwa mieli szczególnie zaniżane wymagania do niechlujstwa. Przyczyny są inne i zgoła prozaiczne. Po prostu pralnia zakładowa nie jest w stanie podołać ogromnym zadaniom, jakie przed nią stoją.

W STAREJ PRALNI...

Jest pralnia obiektem starym. Służyła tym celom jeszcze w okresie przedwojennym, kilkakrotnie mniejszej załodze. Urządzenia jej i maszyny są już mocno sfałtgowane i grożą awarią niemal w każdej chwili. Oglądając skorodowane części maszyn, można się tylko dziwić, że jakimś niezwykłym trafem, ba, zgoła cudem, urządzenia te jeszcze działają. Można się set-

nie ubawić oglądając w pralni magiel, który pamięta chyba c.k. czasy, którego korpus obciążony jest trzema żelaznymi szynami. Nad podobnymi urządzeniami nasze babcie dzieliły się nowinami dobrymi czy złymi, ale nie zawsze prawdziwymi i stąd zła opinia, jaką się magiel cieszy.

Warunki bhp w pralni — zwłaszcza zła wentylacja, co zagrażało otruciem trójchlorem etylu tzw. „tri” — były do tego stopnia złe, że techniczny inspektor pracy inżynier Śnieżek, nakazał jej zamknięcie do tego czasu, aż usunięte będą zagrożenia. Trwało to kilka tygodni, aż zostały zamontowane przyzwioite urządzenia wentylacyjne.

Fatalne są też warunki składowania brudnej odzieży. Magazynuje się ją nawet w pomieszczeniu pralniczym, co ścieśnia i tak niezbyt dużą tam powierzchnię.

Wystarczy powiedzieć, że największa wydajność dzienna wynosi w tej placówce około 300 do 500 kg wypranej odzieży dziennie. Kierownictwo działu zaopatrzenia, któremu podlega ten obiekt próbowało zaradzić złej sytuacji, oddając pewną partię odzieży do pralni MPGK. Jednakże jakość usług tam świadczonych była co najmniej

niezadowalająca, wobec czego musiano z nich zrezygnować.

JUŻ 15 MARCA...

Ostatnio jednak zaświtała jutrzeńka nadziei zakładowym brudasom bez winy. Według ostryżnych zapowiedzi kierownictwa działu zaopatrzenia, już 15 marca ruszy z dawna i z nadzieją oczekiwana nowa na wskroś nowoczesna pralnia. Jest to obszerny budynek, w którego jednym parterowym skrzydle mieszczą się magazyny i pomieszczenia pralnicze, a w drugim piętrowym — biura, magazyn „tri”, pomieszczenia socjalne oraz warsztat reperacji odzieży.

Wszystkie pomieszczenia są jasne, dobrze rozwiązany jest system ogrzewniczy i wentylacyjny. Jest jadalnia dla załogi, sporo przysiółków — oddzielnie dla kobiet i mężczyzn. Urządzenia sanitarno-higieniczne w pralni mogą służyć za wzór i załóżać należy, że w wielu skądinąd nowoczesnych zakładach nie ma choćby podobnych.

NA WSKROŚ NOWOCZESNE

W pralni odzieży białej i bielej lśnią nikłem polskie pralki o dużej wydajności, z różnymi automatycznymi urzą-

dzeniami. Tutaj się będzie pracowało tylko naciśnięciem guzika. Stojący w osobnym pomieszczeniu elektryczny magiel bardziej jest podobny do sporego komputera niż do swego antycznego prototypu ze starej pralni. Do prania brudnej, zatłuszczonej smarami i olejami odzieży, sprowadzono z Jugosławii ma-

CZY KONIEC KŁOPOTÓW?

Czy jednak uruchomienie tej placówki całkowicie zmieni sytuację na lepsze? Niestety, trudno być optymistą. Wprawdzie jej wydajność ma 1500 kg odzieży dziennie. Ale ma to nastąpić dopiero po 6-miesięcznym okresie rozruchu i przy ponad 60-

Wkrótce nowa pralnia ale nie koniec kłopotów

szyny wielkości sporej szafy. Zajmują one dwa obszerne pomieszczenia. Jednakże przy całej nowoczesności rozwiązań popełnili tutaj projektanci podstawowy błąd.

Zaprojektowali bowiem magazyn „tri” z jednej strony budynku, a pomieszczenie pralni odzieży brudnej dokładnie po drugiej stronie. Gdyby nie zmiany, których zażądało zaopatrzenie, trzeba by było transportować beczki z oczyszczalnikiem przez całą długość budynku nader wąskimi korytarzami.

Trzeba dodać, że stara pralnia będzie jeszcze przez jakiś czas pracowała. Kto więc będzie przeprowadzał rozruch w nowej? Pewne jest na razie jedno — wielkie potencjalnie możliwości nowej pralni nie będą w pełni wykorzystane.

WACŁAW SZCZĘSNY

Działający już kilka lat z mniejszymi lub większymi efektami Klub Techniki i Racjonalizacji zaczyna ostatecznie niemalże zamierać. Ponieważ jest to placówka niewątpliwie pożyteczna, nie można się z tą sytuacją zgodzić. Aby jednak pacjenta wyleczyć, zastosować właściwe lekarstwo, trzeba poznać istotne przyczyny choroby. Bez tego nie można postawić diagnozy.

Quo vadis KTIR?

Najbardziej rzucającym się w oczy objawem niedomagania klubu, to niedowład jego zarządu. Kilka się na to złożyło przyczyn. Jedną z nich, to przewlekła, bo kilkumiesięczna choroba przewodniczącego KTIR mgr inż. Zbigniewa Kłosowicza. Należy jednak wątpić, czy inż. Kłosowicz nawet w pełni kondycji fizycznej dałby sobie radę z tą funkcją.

Wcale nie ze względu na brak kwalifikacji i umiejętności organizowania pracy sobie i innym. Tylko, że jego kwalifikacje i umiejętności są eksploatowane w EC II, gdzie sprawuje wielce pracochłonną funkcję kierownika technicznego. Nadto EC II zbytnio jest oddalone od środka kombinatu, co na pewno w jakimś mierze wyobcowuje na co dzień przewodniczącego od codziennych problemów wynalazczych robotników, techników i inżynierów. Tylko pozornie wygląda to na drobiazg, bo zwykła krótka narada robocza, czy tylko zasięgnięcie opinii u przewodniczącego KTIR urasta do rangi problemu.

Jednym z zastępców inżyniera Kłosowicza w KTIR jest inż. Jerzy Górka. Należy on niewątpliwie do najoperatywniejszych członków zarządu, zwłaszcza w dziedzinie propagowania wynalazczości, co jest jednym z najważniejszych zadań Klubu. Tylko, że inż. Jerzy Górka jest jako pracownik sekcji wynalazczości i racjonalizacji, jak najbardziej nieformalnie członkiem zarządu KTIR, do którego zadań należy przecież m. in. przeprowadzanie społecznej kontroli w zakresie zatwierdzania i wprowadzania w życie projektów wynalazczych i racjonalizatorskich.

Brak jest natomiast w zarządzie klubu tych, którzy winni wejść z urzędu, tj. przedstawicieli Rady Zakłado-

wej oraz SIITPChem. A przecież w uchwale IV Plenum Centralnej Rady ZZ i Rady Głównej NOT z dnia 31 maja 1963 r. czytamy między innymi „Organizacje związkowe i organizacje techniczne powinny otoczyć szczególną opieką KTIR, traktować je jako jeden z instrumentów rozwijania racjonalizacji, wynalazczości i techniki. Sprawują one wspólnie nadzór i opiekę nad pracą i rozwojem KTIR...”. Szczegółowe instrukcje mówią o konieczności wejścia z urzędu przedstawicieli rad zakładowych i SIITPChem. Bo zresztą i jak można otaczać opieką klub nie mając nikogo w zarządzie, a tym samym nie wiedząc co się w nim dzieje? Nie jest to wcale pytanie retoryczne. O sprawach KTIR informują się przedstawiciele obu opiekujących organizacji tylko wtedy, kiedy potrzebne są jakieś dane do sprawozdania...

Nie ulega więc wątpliwości, że aktualny zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji winien być zmieniony i uzupełniony. Obok wspomnianych także złych względów zbyt dużo w nim jest ludzi obarczonych nie tylko dużymi obowiązkami zawodowymi, ale i istic wielbiadym ładunkiem prac społecznych. Aktywnych racjonalizatorów jest w kombinacie około 2 tysięcy. Czy w tej masie ludzkiej nie można znaleźć osób chętnych do pracy społecznej? Czy ciągle jedne i te same osoby muszą reprezentować rozmaite organizacje działające w kombinacie? Czy koniecznie wszyscy członkowie zarządu KTIR muszą być inżynierami? Czy nie może w jego skład wejść także technik i aktywny racjonalizator-robotnik?

Niewątpliwie najwięcej obowiązków i pracy spoczywa na barkach przewodniczącego i sekretarza. Zakres ich obowiązków przy rzeczywistym zaangażowaniu się w pracę klubu kolidowałby na pewno z pracą zawodową. Ale jest i z tej sytuacji wyjście. Regulamin KTIR przewiduje — za zgodą Zarządu Oddziału SIITPChem. oraz przy akceptacji dyrekcji kombinatu i samorządu robotniczego — przynależność ryczałtów lub etatów dla przewodniczącego i sekretarza. Nie ulega wątpliwości, że przynależność dla tych członków zarządu KTIR ryczałtów wzgl. etatów zobowiązałoby ich do solidnej i rzetelnej pracy.

Z drugiej zaś strony w sytuacji, gdy tarnowski kombinat liczy około 2 tysiące potencjalnych członków klubu, dobrze prowadzona praca na pewno warta będzie wydatku pieniędzy na wynagrodzenie.

W. Szczepny

Laureaci Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

Zafascynowani techniką

Mgr Ireneusz Szczeszek — laureat I nagrody w konkursie B Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Komisja wyróżniła jego pracę pt. „Kompleksowanie mieszaniny chlorosilanów, której efektem będzie oszczędność tego surowca w ilości około 8 procent rocznej produkcji.



IRENEUSZ SZCZESZEK

Mgr I. Szczeszek twórca tego pomysłu jest absolwentem Uniwersytetu Lubelskiego. Rodowity tarnowianin podjął zaraz po studiach pracę w Zakładach Azotowych. Kariera racjonalizatorska tego twórcy rozpoczęła się w roku 1966 w pełni udanym udziałem w poprzednim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Na tym na pewno nie zakończy się jego udział w wprowadzaniu nowej techniki w życie, a dowodem tego może być fakt zgłoszenia przez niego kolejnego wniosku, który na pewno znajdzie się wśród prac zgłoszonych do tegorocznego Turnieju.

Wypada nam zatem życzyć, aby zafascynowanie techniką młodego, bo zaledwie 26-letniego magistrata chemii przyniosło mu wiele jeszcze sukcesów w kolejnych TMMT i w eliminacjach wojewódzkich, do których nagrodzony projekt został zakwalifikowany.

(SAJ)

Mgr inż. Władysław Prokop i mgr inż. Andrzej Ryżka — zdobywcy II nagrody w konkursie A Turnieju.



ANDRZEJ RYŻKA

Ta spółka autorska, specjaliści w dziedzinie pomiarów i automatyki wyróżniona została za pracę pt. „Konstrukcja filtra oczyszczającego gaz do analizatorów po palniku”, która była ich debiutem racjonalizatorskim. W swym udanym debiucie rozpracowali sposób oczyszczania gazu po palniku krakingowym, który ma zostać w następnej kolejności poddany analizie.

Główny twórca projektu mgr inż. W. Prokop ukończył w roku 1964 Akademię Górniczo-Hutniczą Wydział Mechaniczny ze specjalnością automatyki. W chwili obecnej liczy lat 27 i jest kierownikiem zmianowym w zakładzie pomiarów i automatyki. Z zakładem tym jest związany od początku swojej pracy zawodowej.

Jego kolega i współtwórca projektu jest od niedawna pomiarowcem zakładu półspalania, a wcześniej piastował podobne stanowisko w zakładzie syntezy. Jest absolwentem Po-



WŁADYSŁAW PROKOP

litechniki Warszawskiej Wydziału Łączności, którą ukończył w roku 1963. W roku 1964, jak przystało rodowitemu tarnowianinowi podjął pracę w Zakładach Azotowych.

Obaj twierdzą, że ich zainteresowanie techniką nie wynika jedynie z charakteru posiadanego wykształcenia, ale jest następstwem świadomego dokonanego wyboru. Poświęcając technice wiele czasu i mimo posiadania dyplomu stale się uczy, bo każdy dzień przynosi technice coś nowego.

Nagrodzony projekt został zakwalifikowany do eliminacji wojewódzkich.

SAJ



GAZOCIĄG
SYBERIA — EUROPA

Gazociąg o długości 4800 km zbuduje się w Związku Radzieckim. Gazociąg będzie dostarczał gaz ziemny z Syberii do europejskiej części ZSRR. Rocznie rurowciągiem będzie przepływać 130 miliardów m³ gazu. Budowa potrwa 5 lat. Przewiduje się budowę odgałęzień do Czechosłowacji i innych krajów. Źródłem gazu mają być złoża tiuńskie, których zasoby obliczane są na 9 bilionów m³.

Burzliwy rozwój wynalazczości

(Ciąg dalszy ze str. 3)

sieczny okres jest zbyt krótki. Jednak prawo jest prawem i przedsiębiorstwo musi dołożyć wszelkich starań, aby w maksymalnej ilości przypadków obowiązującego terminu dotrzymać. Należy tu wyjaśnić, że omawiany dwumiesięczny termin odnosi się do chwili podjęcia decyzji przez dyrektora przedsiębiorstwa o odwołaniu projektu, a nie obejmuje ustalenia

wynagrodzenia, która to czynność jest dokonywana po podjęciu decyzji przyjmującej projekt do wykorzystania i uznania go za wynalazczy.

Z ilości zgłoszeń i narastających zadań wynika, że sprawy wynalazczości wymagają przemyslenia, a przede wszystkim umocnienia służb wynalazczości i ewentualnych zmian w za-

kresie działania Komisji Oceny Projektów Wynalazczych w poszczególnych zakładach.

Jednak zmiany te, jak i wzmocnienie służb nie rozwiążą całkowicie sytuacji, gdy załoga, a szczególnie personel inżynieryjno-techniczny nie włoży do tej sprawy więcej serca i gospodarskiej zapobiegliwości, bo przecież w sumie wynalazczość przynosi znaczne korzyści.

inż. JERZY GÓRKA



TERAZ TO NOSISZ HEŁM

Lata w sekretariacie naczelnego



Jan Mortek rozpoczyna kolejny dzień pracy.

Fot.: J. IWANSEKI

— Dzień dobry! Tu Mortek! Naczelnego pana prosi! Ileż takich rozmów przez telefon przeprowadził w ciągu lat szef sekretariatu dyrektora naczelnego naszego kombinatu Jan Mortek. Dzierży on rzadko spotykany i osobliwy rekord. Bo do wyjątków należy mężczyzna pełniący funkcję sekretarza dyrektora. Po drugie pozostawanie 15 lat na tym stanowisku też coś znaczy.

Zaczął się wszystko 1 marca 1953 r. Mortek pojechał się z pracą referenta administracyjnego i przeszedł do sekretariatu ówczesnego z-cy dyrektora do spraw administracyjnych — handlowych Jana Długosza. Potem prowadził kancelarię jego następcy Tadeusza Ratajskiego. Wreszcie w 1956 roku stał się szefem sekretariatu naczelnego i tak trwa do dziś. W międzyczasie uzyskał Mortek świadectwo maturalne. Jest jeszcze inna pamiętna data w jego życiu. 20 marca br. obchodzić on będzie 30-lecie pracy w Azotach.

Jak wygląda dzień pracy sekretarza dyrektora naczelnego?

— Rano — mówi J. Mortek — rozdzielam, stempluję i wysyłam pocztę podpisaną ubiegłego dnia przez dyrektora. Później nadchodzi bieżąca korespondencja. Zgłaszają się pierwsi interesanci, których należy zapowiedzieć. Łączę rozmowy telefoniczne. Załatwiam różne sprawy. Zdarzają się często konferencje.

Prozaiczne to czynności. Mimo to jest co robić cały dzień, nawet, gdy dyrektor nie przyjmuje.

Wtedy J. Mortek odbiera telefony, radzi lub kieruje rozmowami do właściwych adresatów. Nieraz wsunie się ktoś cicho i zapyta: „czy naczelnego jest w humorze”, gdy otrzyma odpowiedź przeczącą odpowiada: „lepiej będzie, jeśli jutro przyjdzie”.

Dzień pracy kończy się dla niego o godzinie 16. Potem czekają go zajęcia w domu. Jego hobby to filatelistyka. Dwaj synowie i córka pracują także w kombinacie. Najmłodszy uczęszcza jeszcze do szkoły podstawowej.

Zyczymy mu dalszych lat pracy w tym nietypowym dla mężczyzn zawodzie.

(Zyk)

Po Turnieju

Zakończył się Turniej Młodych Mistrzów Techniki i z tej okazji warto się chyba podzielić pewnymi spostrzeżeniami. Na Turniej wpłynęły 82 projekty. Daleko nam do osiągnięcia jednego z zakładów mieleckich, gdzie w ramach Turnieju zgłoszono ponad 450 wniosków, co jest sukcesem niewątpliwym...

Dość liczny udział naszych racjonalizatorów w Turnieju świadczy, że posiadamy wysoko kwalifikowane młode kadry techniczne. Dawno minęły czasy, kiedy technika rozwijała się wyłącznie dzięki odkryciom geniuszów. Na obecnym etapie wzrostu techniki, nie umniejszając roli wybitnych jednostek, najważniejsze osiągnięcia są wynikiem pracy coraz szerszego grona techników, reprezentujących z dnia na dzień wyższy poziom.

Turniej miał jednak pewien mankament trudny do przewidzenia przez tych, którzy go wymyślili. Któż mógł bowiem przypuszczać, że propaganda Turnieju w naszym Kombinacie będzie niewystarczająca? A tak jednak było, bo sami racjonalizatorzy — oczywiście nie wszyscy — narzekali na brak właściwej informacji o Turnieju...

Organizatorami Turnieju na naszym terenie był Zarząd Kombinatu ZMS i SIITPChem. Ci pierwsi wydrukowali afisze, poinformowali o Turnieju swoich członków, powołali społeczne brgady pomocy racjonalizatorom. Natomiast partner specjalnie się do dzieła nie przyłożył. Za to Dział Postępu Technicznego stanął na wysokości zadania, za co mu się w pełni słowa uznania należą.

Jeśli więc uznamy zakończony niedawno Turniej za udany, to mamy chyba prawo mieć nadzieję, że w roku przyszłym będzie jeszcze lepiej. Oby tylko nie tak dobrze jak w Mielcu, bo wtedy nadzędne władze mogłyby nie nastarczyć pochwał, wyróżnień i nagród dla racjonalizatorów.

Ambitne zamierzenia koła PTE

Zakładowe koło PTE ustaliło już plan działalności na bieżący rok. W celu podniesienia kwalifikacji ekonomicznych organizować się będzie kursy i seminary wyższego i niższego stopnia. Szkoleniem tym objęci będą oprócz ekonomistów również inni pracownicy, głównie inżynierzy i technicy.

W szkoleniu uwzględniana będą przede wszystkim problemy z zakresu programowania postępu ekonomicznego, rachunku ekonomicznego przedsięwzięć techniczno - ekonomicznych i organizacyjnych, socjologii pracy, organizacji zarządzania, polityki ekonomicznej. Członkowie koła uczestniczyć będą w odczytach i wykładach oraz konferencjach organizowanych przez PTE lub pokrewne organizacje.

Z doświadczeń okresu ubiegłego wynika, że współpraca z organizacjami społeczno-politycznymi na terenie Zakładów przyniosła pozytywne rezultaty i dlatego Zarząd koła będzie współpracę tę kontynuował. W szczególności podejmowany będzie udział w pracach komisji ekonomicznej rady robotniczej i w przygotowaniach konfe-

rencji samorządu robotniczego. Ponadto w dalszym ciągu uściślana będzie współpraca z Towarzystwem Naukowym Organizacji i Kierownictwa dla wypracowania zasad usprawniania organizacji zarządzania przedsiębiorstwem przemysłowym.

W specjalnej kolumnie gazety zakładowej „Tarnowskie Azoty” chcemy zamieszczać nie tylko informacje o działalności koła, ale również korespondencje i głosy dyskusyjne o ważniejszych wydarzeniach z zakresu spraw ekonomicznych i organizacji Zakładów. Poza tym zamierzamy utrzymywać kontakt z wydawnictwami Krakowskiego Oddziału PTE oraz redakcjami czasopism o problematyce społeczno-ekonomicznej.

(ZG)

Odczyt mgr T. Denis-Kolek

Zakładowe koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zorganizowało ostatnio w Domu Chemika odczyt mgr Teresy Denis-Kolek na temat „Wpływ badań socjologicznych na działalność przedsiębiorstwa”. Oprócz ekonomistów udział w nim wzięła również spora grupa inżynierów.

Odczyt był bardzo ciekawy, poparty licznymi przykładami. W dyskusji, która wywiązała się po prelekcji, wysunięto szereg wniosków mających na celu wykorzystanie badań socjologicznych do rozwiązywania problemów ekonomiczno-produkcyjnych.

Postulowano, aby rezultaty badań socjologicznych i nasuwające się uwagi ująć w pewien program działania mający na celu wykonawstwo wniosków.

Chodzi o to, by można było po pewnym okresie stwierdzić, czy na danym odcinku nastąpiła poprawa, a jeśli nie, to dlaczego. (wl)

Co to jest rachunek ekonomiczny? Termin zyskujący w ostatnich miesiącach coraz większą popularność jest na ustach wszystkich kierowników, inżynierów — no i oczywiście ludzi profesjonalnie zajmujących się wyliczaniem efektów działalności przedsiębiorstwa — ekonomistów. Ale jaką rolę winien spełniać, jaka jest jego rzeczywista funkcja w aktualnych sytuacjach przedsiębiorstwa — co do tego nie ma całkowitej jasności — bo jak może być, jeśli zakres terminu jest raczej wyczuwalny przez wielu kierowników tylko intuicyjnie... A oto „suche”, ale źródłowe wyjaśnienie tego terminu.

Rachunek ekonomiczny to ogół czynności obliczeniowych i analitycznych (np. rachunkowych, ekonomicznych, bilansowych, porównawczych, dotyczących kosztów, wyników, cen, okresów amortyzacji itp.) zmierzających do określenia celowości gospodarczej oraz stopnia opłacalności zamierzonego przedsięwzięcia, w szczególności polegających na ustaleniu i obliczeniu jego składników (wartościowych, ilościowych), oraz porównywaniu przewidywanych nakładów (wydatków) i efektów, ustaleniu — w miarę potrzeby wariantów rozwiązania dla tego samego przedsięwzięcia i uzasadnienia wyboru najkorzystniejszego (optymalnego), w danych warunkach, w celu powzięcia przez uprawniony do tego organ odpowiedniej decyzji.

O rachunku ekonomicznym

Za wariant optymalny należy uważać rozwiązanie najbardziej racjonalne, pozwalające na osiągnięcie maksymalnej korzyści gospodarczej z określonych środków lub określonej korzyści z minimalnych środków — przy zabezpieczeniu interesu ogólnospołecznego i podporządkowaniu mu interesów indywidualnych lub grupowych.

Przez uproszczony rachunek ekonomiczny należy rozumieć sprawdzenie efektywności przedsięwzięcia gospodarczego za pomocą prostych działań arytmetycznych przez porównanie efektów (np.

Mgr Stanisław Gębala

Przyjął się zwyczaj, że po zakończeniu roku dokonujemy podsumowania, a jednocześnie wytyczamy zadania na najbliższy okres. Zadania techniczno - ekonomiczne na rok 1968 są nam już znane, zaś ostateczne wyniki finansowe na rok 1967 są obecnie weryfikowane przez biegłych księgowych, dziś możemy już stwierdzić, że były one pozytywne.

A był to rok bardzo trudny z uwagi na nowe uruchomienia.

Zadania br. są również mobilizujące, wystarczy wspomnieć, że plan produkcji globalnej wzrasta o 16,3 proc. Szczególnie trudne zadania są w zakresie obniżki kosztów własnych. Udział kosztów własnych w wartości produkcji finalnej wg. cen fabrycznych (wskaźnik dyrektywny) wynosił w 1967 r. 85,93 proc., a w planie na rok 1968 jest przyjęty w wysokości 81,8 proc. więc należy w br. osiągnąć obniżkę 4,1 proc., co w cyfrach bezwzględnych oznacza dziesiątki milionów złotych.

GDZIE SZUKAĆ REZERW?

Ponieważ największy udział w kosztach mają surowce i materiały, stąd głównym źródłem (ale nie jedynym) obniżki kosztów musi być zastrzeżenie norm zużycia. W r. 1967 duże przekroczenie norm zużycia miało miejsce na kwasach azotowych (przekroczone normę zużycia amoniaku na kwas średniociśnieniowy o 30 kg/t i więcej), okresowe przekroczenie zużycia energii na produkcję amoniaku, gazu ziemnego na amoniak itd. Najwyższe przekroczenie kosztów miało w ub. r. Zakład Produkcji Nawozów (28 mln zł). Dobrymi wynikami na odcinku obniżenia norm zużycia (oleum, SO₂) legitymuje się Zakład Kaprolaktamu. Przekroczenie zużycia amoniaku na kwasy miało jeszcze dalsze konsekwencje. Chodzi bowiem o to, że zużywa-

liśmy w r. ubiegłym 35 tys. ton amoniaku z importu, który jest droższy od własnego o 2000 zł. Stąd Zakład Nawozów ma w bieżącym roku trudne zadanie utrzymania się w planowanej normie zużycia amoniaku na kwasy. Ma to oczywiście wpływ na koszt produkcji nawozów.

EKONOMIA na co dzień

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na to w jaki sposób wpływają zmiany asortymentu na koszty i wyniki. W planie techniczno - ekonomicznym mamy założoną produkcję amoniaku po 2000 zł/t, a jednocześnie planuje się odpowiedni import, jako uzupełnienie do wykorzystania pełnej zdolności produkcji nawozów. Jeżeli zatem nie wykonamy produkcji własnego amoniaku to stajemy przed koniecznością zwiększenia importu dużo droższego amoniaku, co wpłynie na pogorszenie wyniku ekonomicznego przedsiębiorstwa.

Dla pełnego wykonania zadań produkcyjnych w 1967 r. trzeba było zwiększyć ponad plan produkcję kaprolaktamu i nawozów, co pociągnęło za sobą zwiększony podatek, którego nie było w planie.

Dowodzi to, że każde przedsięwzięcie musi być oparte na rachunku ekonomicznym, a wybór alternatywy jest trudny i często przesłanki makroekonomiczne przesądzają o wyborze wariantu, a nie wąski interes przedsiębiorstwa.

Jest jeszcze problem wyrobów tzw. dotowanych, występuje on w przypadku, gdy w początkowym okresie produkcji ustala się cenę fabryczną powyżej ce-

ny zbytu, co stanowi bodziec dla przedsiębiorstwa (tzw. cena nowości). Taka sytuacja wystąpiła w r. 1967 m. in. do każdej wyprodukowanej tonny polichloru winylu otrzymywaliśmy 5000 zł dotacji. Jaki to ma wpływ na wyniki ekonomiczne nie trzeba tłumaczyć.

Jeżeli więc nawet potrafimy nadrobić wartościowo niedobory innych asortymentów, nie

tow, zadbać o odpowiedni zapas części zamiennych itp.

W strukturze kosztów duży udział, bo około 7 proc. stanowi energia elektryczna. Okresowe spadki produkcji własnej energii w roku 1967 zmuszały przedsiębiorstwo do nieplanowanych dostaw energii, co miało wpływ na poziom kosztów. Jeśli dodamy, że duża różnica cen energii pobieranej w szczycie i poza szczytem, łatwo dostrzec, jak może to załadować na wynikach. Problem jest z normami zużycia paliwa. Wyniki EC II za rok 1967 są w tym zakresie negatywne. Fakt, że wszelkie awarie mają bezpośredni wpływ na wzrost kosztów nie trzeba udowadniać.

Również gospodarka transportowa ma swój niemały wpływ na rytmikę produkcji, sprzedaży i wyników przedsiębiorstwa. Wspomnę tylko, że kary za rok 1967 za przetrzymywanie wagonów i cystern wyniosły ponad 1 mln złotych. Oczywiście wynika to często z przyczyn od nas niezależnych np. z powodu nierytmicznych dostaw.

Od stycznia br. wprowadzone zostały nowe ceny fabryczne i zbytu w oparciu o średnie branżowe koszty produkcji. W wyniku tej sytuacji cena fabryczna na saletrę amonową rolniczą 33 procentową jest niższa od kosztu produkcji (u nas) i dla wykonania planowanych ilości trzeba będzie dopłacić 29 mln zł. Ktoś może powiedzieć, to nie produkujcie. Produkować jednak trzeba, bo są przecież zawarte umowy z odbiorcami. Jedynym wyjściem jest podjęcie odpowiednich kroków dla obniżenia kosztów jej produkcji, a już na pewno nie może być mowy o przekroczeniu planu produkcji takiego asortymentu. Bardziej złożona jest np. sytuacja z ługiem sodowym, który również w świetle nowych cen jest nieopłacalny, ale nie ma możliwości ograniczenia tej produkcji, gdyż jest to produkt wynikowy przy produkcji chloru. Przy sprzedaży nawozów w okresie jesienno - zimowym, a więc po sezonie mamy obowiązek stosowania tzw. bonifikat, których w roku 1967 udzieliliśmy 15 mln złotych. Czy można tego uniknąć? Przynajmniej w części — można. Należy nasilić produkcję i sprzedaż nawozów w okresach, kiedy nie obowiązują bonifikaty, a więc w II i III kwartałach, trzeba więc rozważyć możliwości przesunięcia remontów powodujących dłuższy postój z III na IV kwartał. Nie zawsze jest to możliwe, ale służba gł. mechanika winna się nad tym zastanowić.

GOSPODARKA ZATRUDNIENIEM I CZASEM PRACY

Jest to złożony problem i zwrócić uwagę tylko na najważniejsze sprawy. Z uwagi na dynamiczny rozwój Zakładów następował w ostatnich latach szybki przyrost zatrudnienia. Wskaźnik wydajności wykazywał i nadal wykazuje tendencję wzrostową przewyższającą wzrost płac, co jest zgodne z podstawową zasadą ekonomiczną. Na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy lepszą dyscyplinę pracy.

Niekorzystnie natomiast kształtuje się wskaźnik zachorowalności i wykazywał do r. 1967 tendencję wzrostową. Jest to tym trudniejsze do wytłumaczenia, że przecież co roku następuje stopniowa poprawa warunków bhp. Coraz więcej załogi korzysta z wczasów, a w dodatku najwyższa absencja chorobowa przypada na lipiec, sierpień i wrzesień... W r. 1967 przekroczenie zasilek chorobowych zostało pokryte z osobowego funduszu płac w wysokości ponad 1 mln złotych. Absencja chorobowa powoduje konieczność stosowania godzin nadliczbowych, nie pozwala na planowe wydłużenie postój z III na IV kwartał. Nie zawsze jest to możliwe, ale służba gł. mechanika winna się nad tym zastanowić.

DECYDUJE NIE TYLKO PRODUKCJA

Byłoby dużym uproszczeniem, gdybyśmy sprawy ekonomiczne odnosili tylko do produkcji.

Służba głównego mechanika i energetyka ma także niemały wpływ na koszty i wyniki przedsiębiorstwa. W roku 1967 mieliśmy przykłady przekroczenia kosztów remontów kapitalnych, średnich i bieżących. Wpływa to na pogorszenie sytuacji ekonomicznej danego zakładu. Chodzi o to, aby obniżyć koszty remontu, poprawić ich jakość, wydłużyć cykl międzyremont-

Na podstawie przedstawionych wyżej spraw łatwo sformułować wnioski, że nie ma działalności, która by nie powodowała określonych skutków ekonomicznych. Nie omówiłem tu spraw wynikających z realizacji planu postępu technicznego i racjonalizacji, gdyż jest to problem, któremu warto poświęcić więcej miejsca zwłaszcza przy obecnych zadaniach kosztowych.

Kompleksowy rachunek ekonomiczny w rozumieniu wytycznych oznacza objęcie czynnościami obliczeniowymi wszystkich składników wartościowych (ilościowych), wszystkich operacji składających się na dane przedsięwzięcie (np. w razie projektowania nowej produkcji: inwestycyjnych, produkcyjnych, surowcowych, amortyzacji maszyn handlowych i transportowych).

Pozostaje tylko zapytać, jak te zasady rachunku ekonomicznego są stosowane w naszym przedsiębiorstwie.

Wiele problemów z zakresu postępu ekonomicznego, głównie stosowania rachunku ekonomicznego w naszym przedsiębiorstwie wyjaśnia z-ca dyrektora do spraw ekonomicznych mgr Stanisław Gębala w artykule zamieszczonym na łamach bieżącego numeru „TA”. Sądzimy, że wypowiedzą się w tej istotnej sprawie również inni zainteresowani pracownicy naszego kombinatu. Czekamy na listy.

Redakcja

Skąd ten optymizm?

Jeszcze w grudniu 1966 roku nadszedł do redakcji list w sprawie remontu tarnowskiej łaźni. Dlaczego rozpoczęto go właśnie w jesieni, kiedy nastąpi jego koniec itp., itd.

Już wtedy podawane były różne terminy zakończenia robót. Radiowce tarnowski wspominał coś o 1 listopada, MPRB obiecywało, że już 1 kwietnia 1967 roku. Był to chyba jednak tylko żart primaaprilisowy. Bo o to w listopadzie ubiegłego roku stwierdziliśmy, że „remont łaźni pod kłódką”.

Jak zareagowali na to zainteresowani, czyli MPRB i MPGK?

Wykonawca poinformował nas, że prace remontowe wykonywane są zgodnie z założeniami na poszczególnych etapach i odpowiadającym im zakresem robót. Termin ukończenia przewidziany został na 31 marca br.

A MPGK? W wyjaśnieniu tej instytucji na uwagę zasługuje szczególnie jedno zdanie. „Prace przebiegają w z a s a d z i e zgodnie z harmonogramem i kąpieli higieniczne m a j ą zostać uruchomione już od 1 kwietnia...”

Dlaczego więc, jeżeli prace przebiegają zgodnie z harmonogramem podawane były różne terminy ukończenia prac?

Być może, ten podawany ostatnio termin zostanie dotrzymany. Ale i tak historia tego remontu nie będzie należała do najchlubniejszych.

REDAKCJA

Miesiąc Muzyki z udziałem znanych zespołów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lym województwie oraz występy przed mikrofonami Polskiego Radia. Wcześniej „Słoneczniki” wezmą udział w festiwalu studenckim we Wrocławiu.

Aż dwa zespoły do przeglądu zgłosił Dom Kultury chorzowski „Kasztan”. W big-beacie barw Śląska bronić będzie znany tam „BENEFIS”, zaś jazz zaprezentuje najmodniejsza grupa muzyczna miasta „ANTYKI” z solistkami U. Długaj i A. Kosz.

Dużo do powiedzenia mogą mieć „IZOMERY” z puławskich „Azotów”.

Pod kierownictwem absolwenta PWSM mgr A. Banacha, członkowie tego zespołu zanotowali wiele sukcesów. Uprawiają trudniejsze style jazzowe.

Wiele razy pierwsze miejsce zajmował zespół beatowy „ALIKWOTY” z klubu fabrycznego Huty „Florian” w Świętochłowicach. Często nagrywał dla Polskiego Radia i TV. Brał udział w akcji międzynarodowej „Malta 67”.

No i wreszcie starzy znajomi: „TELSTAR” z Krakowa, laureaci ubiegłorocznego „Tygodnia Muzyki” występujący niedawno w telewizyjnym „Klubie

po szóstej”. Zobaczymy też zespół „TYTANI” z wielkiej Kopalni Soli. Solista „Tytanów” M. Stryszowski wspólnie z M. Kobielskim zajął I miejsce w ostatnim festiwalu chemików. Z Krakowa wystąpią również „WAWEL”.

Do tarnowskiego festiwalu zgłosiły się grupy beatowe z Dębicy, Jaworzna, Pustkowa, Krakowa, Żywca, Nowej Huty, Zabna, Gliwic i Tarnowa oraz zespoły rozrywkowo-jazzowe z Tarnobrzega, Nowej Huty, Niedomic, Nowego Targu, Andrychowa. Zapowiada się na ostrą rywalizację i sporo emocji. O szczegółach imprezy będziemy pisać w następnych numerach „TA”. (Kyz)

Wieczory w wiejskich klubach

Ciężkowice i Zalasowa — to miejscowości, leżące na przeciwległych krańcach powiatu tarnowskiego. Z obydwu dojeżdża do tarnowskiego kombinatu chemicznego na jedną zmianę po kilkadziesiąt osób. Swoją działalność ograniczają do godzin pracy. Korzystają tylko ze świeżekowskich sklepów. Rozrywkę kulturalną muszą znaleźć w miejscu zamieszkania.

Właśnie o tym zamierza my dziś pisać, a szczególnie o Klubie Rolnika w Ciężkowicach i klubie „Ruch” w Zalasowej. Oba są laureatami (I i II miejsce w powiecie) konkursu o miano najlepszego klubu w 1967 roku. W radach społecznych tych placówek działają pracownicy „Azotów”, a co najważniejsze — organizowane przez nich imprezy cieszą się dużą popularnością.

CIEŻKOWICE wyróżniają się mnogością form działalności, mimo że dysponują skromnym locum. Działają tu Uniwersytet Powszechny, w którego zajęciach uczestniczy 40 słuchaczy. Wspólnie z biblioteką gromadzą klub organizuje wieczory poezji, prowadzi kącik nowości książkowych. Raz w miesiącu ciężkowiczanie słuchają przeglądu wydarzeń międzynarodowych. Dla kobiet zorganizowane są różne kursy praktyczne. Klub

jest częstym organizatorem wycieczek do teatru tarnowskiego, który wysyła do Ciężkowic bezpłatne bilety na każdą premierę. Trzeba też wspomnieć o zespole recytatorskim, 28-osobowym chórze. Jego członkowie zbierają ludowe piosenki i gawędy, chcą nawet zorganizować w klubie izbę pamiątek regionalnych.

Przodującym klubem kieruje pełna inicjatywy Janina Gałek. Aktywnie radzie społecznej przewodzi Jan Hudyka — pracownik Zakładu Akrylonitrylu. Chociaż pracuje na zmianę, zawsze znajduje czas na działalność w klubie, LZS-ie. Do niedawna prowadził zespół teatralny. W ubiegłym roku zorganizował wycieczki do Oświęcimia, Łańcuta i Warszawy. Ta ostatnia doszła do skutku dzięki wypożyczeniu autokaru przez „Azoty”, za co należą się słowa podziękowania sekretarzowi KZ PZPR w ZA tow. R. Osuchowi. Wydatnej pomocy udziela klubowi ciężkowicka GS z prezesem J. Brońkiem.

Klub w ZALASOWEJ, w którego radzie społecznej aktywnie działa towarzysz Głównego Mechanika ZPN oraz aktywista ZMW i LZS — Julian Podraza, specjalizuje się w szerzeniu oświaty rolniczej. Współpracuje z kółkiem

rolniczym, prowadzi zespół przysposobienia rolniczego. Drugi kierunek działalności tej placówki to rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego. Zasiadają amatorzy K. Rakoczy prowadzi tam kółko dramatyczne. Pracował też zespół taneczny i chór. W Zalasowej gościli studenci krakowskiej PWST, którzy dali spektakl oraz nawiązali kontakty z miejscowymi amatorami. Odbiło się dużo interesujących spotkań, jak np. z Wietnamczykami, organizowanymi wystawy — swoje prace eksponowała miejscowa młodzież. Klubem włodarzy od lat energiczna Zofia Pawłowicz, zaś opiekę nad nim sprawuje koło ZMW z przewodniczącym J. Podrazą, troszczącym się na co dzień o pracę i wygląd klubo-kawiarni. (K-t)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Najstraszliwsze zaklęcie, jakiego używa mój dziadzio brzmi — „abyś cudze dzieci uczył”. Nie wątpię, że za wód pedagoga synkura na pewno nie jest. Wychowanie takiego np. ananasa jak Wicek Piekus jest zadaniem na miarę pogromcy tygrysów. Ale kobiety nie z takimi ziółkami dają sobie radę, czego najlepszym przykładem nasza nauczycielka, pani Kowalska.

Wracając jednak do dziadzia zobowiązuję się go zdyszanować kilkoma zaklęciami z różnych dziedzin naszej współczesności, wobec których ziółkowe zyczenie dziadzia stanie się przestarzałym laurką.

Już zyczenie „Obyś czekał w ogonku do toalety na pierwszym piętrze w administracji” — może wywołać u ofiary stan obsesyjnego lęku, nie trzeba nawet czekać aż zyczenie się spełni.

Gdybym śmiertelnemu wrogowi rzucił supozycję — „Obyś dwa razy dziennie brnął do budynku centrali telefonicznej” — nie wytrzymałoby nawet najsilniejsze jego serce. Również koński żołądek osobistego wroga skapitulowałby przed groźbą „obyś jadł zrazy” w barze pod „Rybka”, lub „serce śmietankowy ze Spółdzielni Mleczarskiej w Tarnowie, fajerzerowany szkieł”.

Nieubłagani nasi przeciwnicy oburzeni takimi klątwami będą ulegli jak jagnięta i wyciągną ręce do zgody oby tylko nie spełniły się przejmujące dreszczem grozy życzenia.

Kończąc z makabrą zasypiam Panu serdeczne życzenia. Oby wierszówka była dla mnie taskawsza.

Z szacunkiem WACUS

Dokąd z „Turystą”?

Spółdzielcze Biuro Turystyczne „Turysta” zaplanowało już tegoroczne wycieczki zagraniczne do krajów obozu socjalistycznego. Można więc wybrać spośród wielu atrakcyjnych propozycji „Turysty” coś dla siebie i zaplanować tegoroczny wyjazd za granicę. Informacji udziela, przyjmuje zgłoszenia tarnowska ekspozytura biura: Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 2.

WYCIECZKI

24-31 V, 15-22 IX, 5-12 X: Drezno — Lipsk — Weimar (2 415 zł + dewizy).
6-10 IV, 11-15 V: Erfurt i Weimar (1 505 zł + dewizy).
14-20 V, 24-30 VI, 14-20 X, 30 X — 6 XI Drezno i Praga (2 105 zł + dewizy).

2-6 V, NRD (Berlin — Magdeburg i Poczdam) (2 075 zł + dewizy).
8-24 VI — Bułgaria i Rumunia (4 000 zł + dewizy).
9-26 IX — Bułgaria, Rumunia (3 500 zł + dewizy).
9-26 VIII — Drużba (Bułgaria) 5 100 zł + dewizy).
14-30 VI — Słoneczny Brzeg (Bułgaria) 5 000 zł + dewizy, 12-30 VI Słoneczny Brzeg 6 260 zł + dewizy, 23 IX — 7 X — Słoneczny Brzeg 5 000 zł + dewizy).
21 VI — 9 VII, 2-20 VIII Rumunia, Bułgaria, (5 000 zł, 1 144 dewizy).
10 VIII — 1 IX Eforia Nord (Rumunia) 5 500 zł + dewizy. 25 VI — 16 VII, 16 VII — 6 VIII — Eforia Nord (Rumunia) 6 000 zł + dewizy).
10-15 IX Targi w Brnie (2 060 zł + dewizy).
15-29 IX — Verudola (Jugosławia) 6 000 zł + dewizy, oraz 6-20 VI — Baška Voda (Jugosławia) 6 200 zł + dewizy).
Od 13-26 VIII do Balatonu i Sofii (4 200 zł + dewizy i 1-5 X do Budapesztu (1 450 zł + dewizy).

Mikrowywiad „TA”

Ostrzeżenie dla żyrantów

Ciekawa jest coroczna lektura bilansu zakładowej kasy zapomogowo-pożyczkowej. Chociaż wiele w nim cyfr, to można z nich wysnuć interesujące wnioski i spostrzeżenia.

Z ubiegłoroczną działalnością kasy zapoznał nas kierownik STANISŁAW LASOTA.

Udzieliliśmy w tym czasie 6 176 pożyczek i 5 682 chwilówki, czyli ilościowo niewiele więcej niż w 1966 r. Ale wzrosła ich wielkość, bo z 30,6 mln w 1966 r. do 37,7 mln zł w ubiegłym roku. Rosną też wkłady i sumy oszczędzane. Stan oszczędności za ubiegły rok wyniósł 20,5 mln zł (18 mln zł w 1966 r.) a kwoty zgromadzone osiągnęły sumę 3,3 mln zł (2,3 mln zł w 1966 r.). W naszej gestii znajduje się też fundusz pomocy koleżeńskości gromadzony z dobrowolnych składek całej załogi. Ubiegłego roku wypłaciliśmy 69 odpraw pośmiertnych na sumę 729 tys. zł, 102 zapomogi rencistom i inwalidom na kwotę 1,7 mln zł. Uruchomiono fundusz zapomogowy dla rencistów, który powstaje z odsetek od lokaty funduszu rezerwowego i pomocy w wypadkach losowych.

— Na co ludzie pożyczają?

— Potrzeby naszych klientów są różne. Jednak ostatecznie daje się zauważyć ruch w budownictwie indywidualnym.

— Słyszałem o dużych kwotach wpłacanych przez żyrantów za niesolidnych pożyczkobiorców, czy to prawda?

— Tak, to gorzka prawda. Ci, co zawierzili swym współtowarzyszom pracy, musieli zapłacić w ubr. aż ponad 100 tys. zł. Nam zaś przybyło dodatkowej pracy.

— Jak gospodarują przydzielanymi przez kasę limitami poszczególne rady oddziałowe?

— Chciałbym tu zwrócić uwagę na inne niepokojące zjawisko. Ogniwa związkowe bezkrytycznie podchodzą do spraw przydziału pożyczek. Daje się każdemu, kto wypełni wniosek. Nieraz jest to młody człowiek pracujący niecały rok. Bierze 5 tysięcy pożyczki i przepija, a potem zwalnia się z pracy. Placą oczywiście żyrantci. Takie metody są antywychowawcze oraz uniemożliwiają rzeczywiście potrzebującym otrzymanie pożyczki. Ten problem z całą ostrością występuje w nowych jednostkach produkcyjnych kombinatu. Jeszcze gorzej, bo zdarzają się wypadki udzielania pożyczek notorycznym pniakom. Przy rozdziale pożyczek trzeba jednak jednokrotnie analizować zgłaszane wnioski.

Zanotował: Zyk



O tym przypomina tarnowiakom neonowa reklama PZU na rogu Krakowskiej i Wałowej. Slogan ten jest tematem szeregu dwuznacznych dowcipów, albowiem ogólnikowe sformułowania nie mogą zawierać w sobie ładunku przekonywającej argumentacji dla ludzi zdrowych i pełnych życia.

Trzeba dopiero rzeczywistego dramatu, by dostrzec celowość wszelkiej propagandy dotyczącej ubezpieczeń. Tarnowski sąd rozpatrywał ostatnio kilka spraw cywilnych przeciwko przedsiębiorstwom państwowym i PZU w związku z niewypłaceniem odszkodowania z tytułu śmierci lub nieszczęśliwego wypadku. Jedną z nich była sprawa z powództwa Anny W. przeciwko Miejskiej Służbie Drogowej i PZU o zapłatę pięciu ty-

sięcy złotych. Przyczyną procesu były następujące wydarzenia.

Syn skarżącej się Adam W. rozpoczął pracę w Miejskiej Służbie Drogowej w dniu 4 IV 1966 r. W momencie podejmowania pracy podpisał deklarację, wyrażając w ten sposób zgodę, by z wynagrodzenia po-

statnich pięciu miesięcy przed śmiercią. Inspektor PZU wyjaśnił przy tym, że zgodnie z obowiązującymi przepisami ubezpieczenie wygasa z upływem trzech miesięcy od zapłaty ostatniej składki. Od decyzji tej Maria W. odwołała się do Wojewódzkiego Inspektora PZU, który jednak

sie choroby pracowników fizycznych nie potracali im składek ubezpieczeniowych, gdyż nie wiedzieli, iż należy to robić. Na podstawie powyższego oświadczenia sąd zasądził od pracodawcy Adama W. na rzecz jego matki Marii W. odszkodowanie w takiej wysokości, jakie otrzymałaby, gdyby syn był rzeczywiście ubezpieczony. Podkreślono przy tym, że zakład pracy może zaprzestać potrącania składek ubezpieczenia grupowego z wynagrodzenia albo innych świadczeń, jeśli zainteresowany pracownik tego zażąda w formie pisemnego wniosku.

Sprawa ta jest przykładem na bezmyślność niektórych pracowników księgowości. Często przecież zdarza się, że człowiek umiera po krótszej lub dłuższej chorobie. Dlatego też właśnie w czasie choroby należy przede wszystkim ściągnąć składki ubezpieczenia na wypadek śmierci. Aby do tego dojść nie potrzeba żadnej znajomości prawa, a wystarczy jedynie chwila zastanowienia. OBSERWATOR

Przezorny zawsze ubezpieczony

traciąc mu składki ubezpieczenia grupowego na wypadek śmierci. W październiku tegoż roku stwierdzono u Adama W. objawy choroby nerwowej i dlatego od 27 X 1966 r. aż do chwili śmierci w kwietniu roku następnego przebywał on na zwolnieniu chorobowym.

Kilka dni później matka zmarłego 77-letnia staruszka zwróciła się do PZU o wypłatę należności z tytułu ubezpieczenia syna. Jakież było jej zdziwienie, gdy dowiedziała się, że PZU odszkodowania nie wypłaci, gdyż Adam W. nie płacił składek w ciągu o-

podzielił stanowisko Inspektora Powiatowego.

W tej sytuacji pozostała staruszka jedynie drogą sądową dla dochodzenia pretensji. Wnieiony pozew skierowała zarówno przeciwko PZU, jak i pracodawcy syna, tj. Miejskiej Służbie Drogowej. W trakcie procesu okazało się, że PZU istotnie nie ma podstawy do wypłacenia odszkodowania, albowiem pracodawca Adama nie potrącał z wypłacanego mu zasiłku chorobowego zadeklarowanych składek.

Pracownicy księgowości Miejskiej Służby Drogowej tłumaczyli się, że w cza-

Stefan Golonka — sekretarz POP w wydziale kwasu II, styka się codziennie z pewną grupą ludzi, którzy bynajmniej nie przychodzą do niego ze swymi bolączkami. Ich interesują książki, bo sekretarz prowadzi tam punkt wypożyczeń zakładowej biblioteki.

Każdemu doradzi co przeczytać, od dawnych lat jest sam wielkim miłośnikiem dobrej książki. Dba o księgozbiór filii. Co dwa miesiące zmienia po kilkadziesiąt pozycji.

Aktualnie posiada 270 książek oraz 120 czytelników — pracowników wydziału i 90 osób spośród ich rodzin. Książki z filii czytają w domu matki, ojcowie, rodzeństwo, żony lub dzieci. Wożą je robotnicy po kilkadziesiąt kilometrów do oddalonych wsi, gdzie brak często

punktu bibliotecznego. Ale nie tylko oni przychodzą do Golonki. Spotkać tam można kadrę inżynierską. Stałym czytelnikiem jest kierownik wydziału inż. J. Osiejko, mimo że korzysta on również z biblioteki w DK. Do punktu przyciągają ludzi same książki. Są w filii nawet takie pozycje, których nie

spotka się w bibliotece głównej, jak np. komplet dzieł Dumasa, utwory Balzaka, Hugo.

Opowiadał Golonka o tym, jak kilku pracowni-

bie przecież poradzi... Codziennie filię odwiedza 6 — 7 osób, z tego każda wypożycza po 2 — 3 książki. Łatwo więc wyliczyć ile wypadło tego razem w ciągu roku. Co czytają? Najczęściej literaturę z okresu II wojny światowej, powieści historyczne, podręczniki. Przodują: A. Król, W. Bazula, K. Szatko, A. Bochenek, Wł. Warzecha (dojeżdża aż z Bobowej), St. Przywara.

Stefan Golonka myśli poważnie o powiększeniu wydziałowej biblioteki. Zgłosił ją nawet do współzawodnictwa między punktami i konkursu „Bliżej książki współczesnej”.

(Zyk)

Do Golonki po dobrą książkę



STEFAN GOLONKA CHĘTNIE SŁUŻY RADĄ KAZDEMU CZYTELNIKOWI

Fot.: ST. CHABIOR

Kultura u elektryków

Kilka dni wydzwaniałem pod wskazany numer by móc umówić się na spotkanie z Janem Druciakiem. Wreszcie udało się.

Przyjdę zjeść śniadanie, to może wtedy porozmawiamy — odpowiedział mi.

Na miejscu zagadka wyjaśniła się. Druciak jest brygadziwą w wydziale remontów silników w Zakładzie Elektrycznym. Ze swymi ludźmi pracuje ciągle w terenie. Przychodzi tylko (nie zawsze) na śniadanie i przed końcem pracy. Z kombinatem związał się 25 lat temu. Poza pracą zawodową znajduje czas na działalność społeczną. Jest instruktorem k-o i społecznym inspektorem pracy.

Interesuje mnie, jak on wywiązuje się z tej pierwszej funkcji. Przecież Zakład Elektryczny to 170-osobowy warsztat i dziesiątki grup tej służby rozrzucone po całym kombinacie. Kontakt między nimi zapewnia telefon, uzupełniany nieraz rozmowami osobistymi, resztą w każdej grupie wyznaczono osobę do rozprowadzania biletów na imprezy do teatru, kina. Trzeba tylko umieć koordynować skromną działalność kulturalną. Wyróżniającym się grupowym jest Józef Klich z nowego Amoniaku.



Jan Druciak wraz z członkami swej brygady ogląda remontowany silnik.

Fot.: J. IWANSKI

Co innego w samym warsztacie — ożywia się Druciak. Tutaj ludzi widzę co dzień. Podczas przerwy śniadaniowej mogę porozmawiać z nimi o wycieczkach, imprezach estradowej. Nie brak nigdy chętnych do teatru, sprzedają jednorazowo około 25 biletów; na imprezy artystyczne nieco więcej, chociaż te drogie występy nie cieszą się popularnością. Zawsze są chętni na wycieczki.

Tarnowianie lubią imprezy, zaś ci mieszkający poza miastem tylko wycieczki i to nawet kilkuniedniowe. J. Druciak dopiero pierwszą kadencję pełni obowiązki instruktora k-o. Życzyłby sobie częstszych kontaktów z Radą Zakładową.

Przydałby się jakiś instruktaż — dorzuca. Nie zawsze wiadomo co robić. A Dom Kultury tylko dzwoni, żeby rozprowadzać bilety.

Problem to nabrzmiał już od dawna. Warto wreszcie się tym zająć.

(Kyz)

ROZ umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. beczka, 5. linia utrzymująca dół róg żagla, 6. moneta angielska, 7. na przebieganie, 10. matka Zeusa, 11. skorupiak, 13. naszyjnik, 16. ptak, 17. żużlowy, 18. litera grecka, 19. pole działania, 20. zaprzeczenie, 22. jednostka mocy, 23. walka w boksie, 24. dawny żołnierz, 26. żałobna tkanina, 27. środek na mole, 30. marka samochodu, 31. zjawy, 32. uzdrowisko w woj. rzeszowskim.

PIONOWO: 1. półwysp, 2. marka telewizorów czeskich, 3. skały o budowie warstwowej, 4. biuro przy warsztacie, 7. rasa ciężkich koni, 8. chroń port przed falami, 9. urządzenie kolejowe, 12. ozdoba architektoniczna, 13. łódź rybacka, 14. imię żeńskie, 15. miasto w środkowych Włoszech, 21. nasz klub, 25. burzyny, 26. miasto w woj. katowickim, 28. rzeka we wsch. Turkiestanie, 29. płytka zatoka morska.

Rozwiązanie krzyżówki, wyłączenie na kartkach prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 9 marca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NR 2 (173)

ramajana, tarabona, koramina, sybaryta, mikrobusy, krotowile, kapłani, barani, Bukowina, kokakola, katarzyna, nikotyna, okowita, Takaoka.

W wyniku losowania, nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Genowefa Szczygiel.

Spotkania na widowni

Młody francuski architekt stoi przed życiową szansą, która ma mu dać przyjęcie jego projektu do realizacji w instytucji związanej z EWG. Decyzja zależy od Hatch'a, człowieka bardzo wpływowego, lecz zajętego konferencjami, naradami, trudno uchwytne.

Orzeczenie Hatch'a jest druzgocące — pod pretekstem zbyt wysokich kosztów instytucja ta ma zamiar wybrać projekt innego architekta... O kłopotach naszego bohatera dowiaduje się Pepsie, aktoreczka kabaretu, dziewczyna lekkich obyczajów, znająca nawyki i słabości mężczyzny. Szybko też rozszyfruje Hatch'a. Udaje żonę architekta, stosuje odpowiedni do sytuacji kluczyk... i nasz bohater uzyskuje aprobatę swego projektu. W rewanżu, już jako sławny i zamożny człowiek załatwia Pepsie rolę w teatrze.

Oto treść sztuki wystawianej obecnie na scenie naszego teatru. Utwór ten jest satyrą na zachodnie stosunki, gdzie swój talent można wykorzystać tylko wtedy, gdy ma się odpowiednie koligacje lub po prostu a niezbyt cnotliwą żonę. W pewnym stopniu sztuka obnaża sposób życia i ideały Zachodu — ustawiczną pogoń za pieniędzmi. W „Pepsie” jedną postacią moralnie pozytywną jest służący Cyprjan przeżywający wewnętrzny dramat, bowiem wypożyczył sobie melonik swego pana na pogrzeb ciotki...

Wszystko to jednak jest za mało na sztukę teatralną, nawet gdy ma być ona bezpretensjonalną kome-

dyjką. Zarówno temat, jak i problem są nam doskonale znane i znacznie głębiej przedstawione chociażby w filmie „Rosemarie wśród milionerów”, bądź w dramaturgii Shawa, lub w satyrycznych prawach Parkinsona. Również sama budowa tej komedii nie jest zbyt oryginalna — podstawą są gapi, nie pierwszej młodości dowcipy.

Nie mam nic przeciwko takim sztukom do momentu, gdy nie prezentuje się ich na scenie państwowej, której linia repertuarowa nie jest najmocniejszą stroną. Widz z oglądania tej sztuki wynosi żal, że u nas nie ma kabaretowych aktorów, lub że nasze żony nie są tak tolerancyjne jak Maria Auro-

Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego

Czesław Knapik — laureatem

W listopadzie ubiegłego roku Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej ogłosiło konkurs fotograficzny „Mój Tarnów”. Celem konkursu było zarejestrowanie w fotografii zabytków miasta, jego architektury, przyrody i sztuki, a także scen z życia współczesnego Tarnowa.

Na konkurs wpłynęło kilkadziesiąt prac, z których sąd konkursowy pod przewodnictwem znanego fotografa Henryka Hermanowicza z Krakowa wybrał najlepsze.

I nagrodę w wysokości 2 000 zł przyznano CZESŁAWOWI KNAPIKOWI za zestaw zdjęć, a w szczególności fotogramy: „Staremijski zaułek”, „Fragment wielkiej chemii”, „Noc nad miastem”. Cz. Knapik otrzymał również specjalną nagrodę za poziom artystyczny całości nadesłanych prac.

Dwie II nagrody po 1 000 zł przyznano: A. RUDNIKOWI za zdjęcie „Tarnów-podcienie” oraz J. BERGMANOWI za zestaw zdjęć, a w szczególności „Burek”, „ulica Wałowa — wycieczka”, „Tarnów zimą i nocą”.

Sąd konkursowy przyznał ponadto pięć III nagród po 500 zł za następujące prace: „Nie przebaczymy” i „Tarnów ul. Wałowa”, których autorem jest J. FLEK, „zaułek Starego Miasta” — B. WIATRA, „Reportaż” (seria zdjęć z Góry Marcina) — A. RUDNIKA, „Ślad starej furty” — Z. DZIUBANA oraz zestaw zdjęć zatytułowany „Fragment zabytkowego nagrobka” i „XIII-wieczny świecznik” — A. CZAJKI.

Zdjęcia nadesłane na konkurs zarówno nagrodzone, jak i nie, będą tematem specjalnej wystawy, którą w marcu przygotuje Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej.

Nowości wydawnicze

„AKUMULATORY SAMOCHODOWE i MOTOCYKLOWE” — Z. Ziętkiewicz — Ten podręcznik dla techników, elektryków, jak i uczniów szkół samochodowych, szczegółowo omawia działanie, budowę i konserwację akumulatorów. WKŁ, str. 227, 20 zł.

„U ŹRÓDEŁ NOWOCZESNEJ GOSPODARKI EUROPEJSKIEJ” — A. Mączak — W niniejszej książce z serii „Omega” autor omawia zagadnienia ludnościowe, gospodarcze i polityczne Europy okresu XVI i XVII w. porównując Anglię z resztą kontynentu. PWN, str. 198, 20 zł.

„ZOOLOGIA — PRZEDSTRUNOWCE i STRUNOWCE” — Ta praca zbiorowa przeznaczona jest dla studentów biologii, omawia podstawowe wiadomości o budowie i czynnościach ciała przedstrunowców i strunowców, ich podział systematyczny oraz charakterystyczne dla poszczególnych grup objawy życia osobniczego i zespołowego. PWN, str. 529, 65 zł.

zadatków na wampa, ale to i dobrze, bo przynajmniej zyskuje sympatię i dobrą grą ratuje sytuację. Cały ten zespół niedawno prezentował „Konrada Wallenroda”. Byliśmy zachwyceni. Dziś gra tego zespołu jest równie zwarta i wyrównana, ale do powodzenia daleko z win jednak sztuki.

Pepsie i kwiat tuberozy

ra... Szkoda więc, że włożono tyle pracy i wysiłku w tak mierną pozycję.

Jeśli chodzi o reżyserię i grę aktorską, to im właśnie zawdzięczamy, że siedzimy do końca. Andrzej Wrona jako architekt, Jerzy Rudolf jako Hałek, Józefina Werner w roli Marii Aurory oraz Aleksander Sokółowski jako Cyprjan, robią co mogą, by nas zabawić i oglądamy ich z zalem, że utwór jest tak mierny i niewdzięczny.

Niemal bez przerwy jest na scenie Irmina Babińska odtwarzająca rolę Pepsie. Jedyną jej wadą jest brak

Także i reżyser robi, co może, ale zrobić tu można niewiele, przynajmniej utrzymać dystans, co jest chyba główną zasługą. W sumie, wiele wysiłków — efekty? Mawiał Majakowski — „Czy potrzebny jest nam kwiat tuberozy? Owszem, ale możemy się bez niego obejść”.

S. ANDRZEJEWSKI

Państwowy Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie. P.E. Victor „Pepsie”, komedia w 3 aktach. Reżyseria Janina Olśza-Lukasiewicz, scenografia Marian Eile. Premiera 18 lutego 1968 r.

GOZIEKIFDY

REPERTUAR KINA

2-4 III — „Przedział morderców” — prod. fr.
5-7 III — „Trójkłowy smok” — prod. radz.
8-10 III „Wikingowie” — prod. USA

REPERTUAR TEATRU

IM. L. SOLSKIEGO
W TARNOWIE
2 i 3 III — godz. 18.30 — „Wesele”
4 III — godz. 15.30 — „Wesele”
6 i 7 III — godz. 15.30 — „Wesele”
9 III — godz. 18.30 — „Król włóczków” (pokaz — próba generalna).
10 III — godz. 18.30 — „Król włóczków” — (premiera).

PRELEKCJE, ODCZYT, SPOTKANIA

6 III — godz. 20.00 — Internat Tech. Chem. — z cyklu: „Zwiedzamy świat” — prelekcja mgr Broel Platerowej pt. „Brazylia — kraj i ludzie” — cz. II.

Nasz komentarz sportowy

Niewesołe nastroje w obozie tarnowian

Wreszcie zima za nami. Przyjemnym akordem zimowej pauzy było rozstrzygnięcie piątego z rzędu plebiscytu sportowego zorganizowanego przez redakcję „Tarnowskich Azotów” i PKKFiT w Tarnowie. Zwycięzcą plebiscytu jak było do przewidzenia został zastępcę aktualny indywidualny mistrz Polski na żużlu, zawodnik tarnowskiej Unii — ZYGMUNT PYTKO. Serdecznie gratulujemy!

Siatkarze Unii po ostatnich niepowodzeniach z AZS-em Kraków stracili ostatnią szansę na mistrzostwo w grupie i na awans do II ligi.

Piłkarze po powrocie z Jeleniej Góry zaprezentowali się własnej publiczności w spotkaniu z I-ligowym zespołem Szombierki Bytom. Wygrali zasłużenie goście 3:2. Mimo rozmokego i śliskiego terenu oraz przenikliwego zimna, widowisko było interesujące, zwłaszcza do przerwy. W tej części spotkania tarnowianie dość nieoczekiwanie wyrażnie górowali nad górnika. Dopiero druga połowa spotkania obnażyła wszystkie braki reprezentantów. Szczególne braki kondycyjne i w wyszkoleniu zauważyliśmy u młodych piłkarzy (Oratowski, Górka). Stabo spisali się także napastnicy, którzy wykazali na przedpolu przeciwnika dużą inicjatywę w kształtowaniu akcji zaczepnych, brak im jednak było zdecydowania przy oddawaniu strzałów na bramkę, widać też nie najlepsze zgranie linii ofensywnej.

W tej sytuacji jesteśmy mocno zaniepokojeni formą naszych piłkarzy, którym już za kilka dni przyjdzie stoczyć pierwszy pojedynk o mistrzostwo II ligi we Wrocławiu z tamtejszym Lotnikiem. Mijamy jednak nadzieję, że piłkarze będą bardzo intensywnie trenować, szlifować swą formę i do tego meczu wystąpią w pełni sił po pierwsze tak bardzo potrzebne punkty. Naszych chłop-

Zygmunt Pytko najlepszym sportowcem Tarnowa

V plebiscyt sportowy „TA” i PKKFiT — rozstrzygnięty

25 marca br. w sali teatralnej ZDK w Tarnowie — Świerczkowie nastąpiło oficjalne rozstrzygnięcie plebiscytu sportowego „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1967 roku”, zorganizowanego przez redakcję „Tarnowskich Azotów” i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Tarnowie.

Na uroczystość przybyli m. in. I sekretarz KP PZPR tow. mgr E. Michoń, sekretarz KZ PZPR „Azotów” tow. tow. R. Osuch i M. Woźny, przewodniczący PKKFiT T. Michalski, zastępca dyrektora mgr Cz. Sułkowski, przewodniczący RZ tow. St. Kurowski, pre-

zes ZKS Unia tow. M. Szczerba oraz zaproszeni goście, wśród których nie brakło działaczy sportowych naszego miasta.

Piąty plebiscyt sportowy cieszył się olbrzymią popularnością wśród sportowców, działaczy i miejscowego społeczeństwa. Wpłynęły ogółem 2523 kuponów konkursowe z Tarnowa, powiatu i różnych miejscowości Polski. To znak, że wzrasta zainteresowanie osiągnięciami tarnowskich sportowców.

W efekcie dwutygodniowej pracy komisji obliczeniowej wyłoniono „5” najlepszych sportowców Tarnowa.

Przedstawia się ona następująco:

1. Zygmunt Pytko — (żużel) ZKS Unia Tarnów — (5147 pkt.)
2. Jerzy Gawlik — (boks) Metal Tarnów — (3147 pkt.)
3. Rufin Dubiel — (kometka) — Zakładowe ognisko TKKF — (3127 pkt.)
4. Czesław Mazurek — (piłka nożna) — ZKS Unia Tarnów — (2875 pkt.)
5. Marta Kozioł — (piłka siatkowa) — SKS „Start” Tarnovia — (2571 pkt.). (Dalsze oficjalne wyniki obok).

Zwycięzcę plebiscytu otrzymali z rąk redaktora naczelnego „TA” E. Głombi i przewodniczącego PKKFiT w Tarnowie — T. Michalskiego upominki i dyplomy.

Wśród nadesłanych kuponów znalazły się cztery wypełnione zgodnie z ogłoszonymi wynikami plebiscytu. Ich autorom, w wyniku losowania, przypadły nagrody: dwutygod-

niowe wczasy w Zakopanem — Andrzejowi Kozikowi, zam. Tarnów, ul. Klikowska 45/20, torbatu-rystyczna — Zbigniewowi Rozkrutowi, zam. Tarnów, Stalingradzka 57, komplet do gry w kometkę — Józefowi Darewiczowi, zam. Tarnów, Osiedle Energetyczne 13, kocher — Antoniemu Kotwie, zam. Tarnów 3, ul. Kilińskiego.

I sekretarz KP PZPR tow. mgr E. Michoń w swym krótkim wystąpieniu serdecznie gratulował sportowcom — laureatom oraz życzył im dobrych wyników sportowych w br.

Licznie zebrany sympatykom sportu podobala się bardzo część artystyczna, w której wystąpili: E. i St. Niweltowie, D. Napieralska oraz A. Piasecki. (Sj)



Przewodniczący PKKFiT w Tarnowie, Tadeusz Michalski i redaktor naczelny „Tarnowskich Azotów”, Eugeniusz Głomb wreczają sportowcom skromne upominki i dyplomy.

Fot.: F. SŁUPIANEK

Serdeczne gratulacje dla „5” najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej oraz życzenia osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w br. złożył I sekretarz KP PZPR, tow. mgr Eugeniusz Michoń. Obok niego stoją: Zygmunt Pytko, Jerzy Gawlik, Rufin Dubiel, Czesław Mazurek i Marta Kozioł.

Fot.: F. SŁUPIANEK



Rozmaitości sportowe

OBÓZ TO NIE WYPOCZYNEK

Cieężko napracowali się żużlowcy tarnowskiej Unii — uczestnicy obozu kondycyjno-szkoleniowego w Łomnicy. Przed kilkoma dniami wrócili po dwutygodniowym tam pobycie. Nakreślony przez kierownictwo sekcji program obozu został w pełni zrealizowany. Oprócz marszobiegów i wspinaczki, dużo czasu poświęcono na zajęcia teoretyczne. W połowie marca rozpoczną się treningi na torze.

ROŚNIE PIĘKNY OBIEKT

Wszystko wskazuje na to, że hala sportowa i kryta pływalnia tarnowskiej „Unii” — piękny obiekt sportowy będzie oddany w przewidzianym terminie tj. w listopadzie br. Łagodna tegoroczna zima umożliwiła budowniczym wykonanie wielu prac. Obecnie największe nasilenie prac skoncentrowane jest przy krytej pływalni, gdzie wykonuje się wykopy i boczne ściany basenu. (Sj)

Pożyteczne spotkanie

Z inicjatywy zarządu ZKS „Unia” Tarnów odbyło się ostatnio spotkanie działaczy trzech największych klubów sportowych naszego miasta: „Unii”, „Tarnovii” i „Metalu”.

W atmosferze wzajemnego zrozumienia działacze dyskutowali nad wieloma sprawami dotyczącymi tarnowskiego sportu. Czołowe miejsce w dyskusji zajęła sprawa sekcji wiodących w klubach. I tak, w „Unii” sekcjami wiodącymi będą: piłka nożna, żużel, lekkoatletyka oraz siatkówka z koszykówką. W „Tarnovii”: piłka nożna, lekkoatletyka i piłka siatkowa żeńska, a w „Metalu”: piłka nożna, boks i piłka siatkowa. Nie znaczy to jednak, że inne dyscypliny sportowe będą traktowane po macoszemu. Kluby utrzymają dotychczasowe sekcje, z tym jednak, że więcej uwagi poświęcać będą sekcjom wiodącym.

Na spotkaniu tym ustalono również, że wszelkie przejścia zawodników z jednego do drugiego klubu załatwiane będą w porozumieniu z zarządami i wcześniej uzgadniane.

Zostań członkiem ZKS „Unia”

K. Kijak ponownie przewodniczącym ogniska TKKF „Azoty”

Ostatnio w Domu Chemiczka odbyło się zebranie sprawozdawcze - wyborcze Związku Zawodowego Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej przy Zakładach Azotowych w Tarnowie. Na zebranie przybyli m. in. sekretarz zarządu wojewódzkiego TKKF — St. Wardzała, przedstawiciel Zarządu Okręgu ZZ Chem. K. Małyśa, przedstawiciel PKKFiT w Tarnowie mgr inż. M. Soból, z-ca dyr. mgr Cz. Sułkowski, przewodniczący RZ — St. Kurowski, prezes ZKS Unia M. Szczerba oraz działacze Ogniska.

Opierając się na wytycznych Związku, określających zakres i charakter pracy ognisk, oraz uwzględniając wspólne wytyczne ZMS i TKKF, zobowiązujące te instancje do rozwoju masowej kultury fizycznej wśród pracowników Zakładów wytyczono kierunki dalszego rozwoju sportu masowego.

Jedną z najpoważniejszych imprez przeprowadzonych w końcowej kadencji Ogniska była X Jubileuszowa Spartakiada Zakładowa, która cieszyła się ogromnym powodzeniem. Wzięło w niej udział ponad 5 tys. pracowników, w tym 900 kobiet. Przewodniczącym Ogniska K. Kijak, składając obszerne sprawozdanie z działalności zaznaczył, że uzyskanie dobrych wyników w pracy Ogniska było możliwe dzięki znacznej pomocy Rady Zakładowej, KZ PZPR oraz dyrekcji Zakładów.

Przewodniczącym Zakładowego Ogniska TKKF został wybrany ponownie znany działacz społeczny — K. Kijak, wiceprzewodniczącym do spraw organizacyjnych Z. Falkowski, wiceprzewodniczącym do spraw młodzieżowych — J. Siczko, wiceprzewodniczącym do spraw sportowych — J. Zieliński, gospodarzem — J. Abracham, sekretarzem — A. Zaucha, członkami: Cz. Paśula, J. Polkowski, K. Witos, St. Wrona i J. Szmaszek. (Sj)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczych Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium

ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 23 lutego 1968 r. Podpisano do druku 29 lutego 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów ul. 3 Maja 28. M-2

Dziękujemy

...za pozdrowienia, które przesłali nam: piłkarze SKS „Tarnovii” wraz z trenerem i kierownictwem z obozu szkoleniowego w Muszynie.

Ciekawostki brydżowe

Brydżyści „Tarnovii” po wzmocnieniu trzema zawodnikami tarnowskiej Unii stali się najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza krakowskiej ligi okręgowej.

Drużyna nauczycieli „Alfa” pomimo wzmocnienia

przez zawodnika Unii A. Kryplewskiego w pierwszych meczach poniosła dwie wysokie porażki.

Eskulap — pod taką nazwą występują tarnowscy medycy. W zespole tym gra najstarszy zrzeszony brydżysta w Polsce mgr Pertkiewicz.

(Sj)